

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

W Łwowie miesięcznie . . . 4:50
z dostawą do domu . . . 5:—
na prowincji 5:—
za granicą 8:—

20 Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Niebezpieczne!

W ustawodawstwie sanacyjnym tendencja faszystowska po raz pierwszy ujawniła się wyraźnie w dekrecie o stowarzyszeniach. Osobliwy ten dekret zawiera rozdział IV (art. 46—56) zatytułowany: „stowarzyszenia wyższej użyteczności”. Mianowicie dekret ten stwarza kategorię specjalnie uprzywilejowanych stowarzyszeń: rząd może dane stowarzyszenie uznać za stowarzyszenie wyższej użyteczności (art. 46 i 47) i obdarzyć wszelkimi możliwymi i niemożliwymi ulgami (art. 49).

W stosunkach sanacyjnych nie byłoby to niczym zadziwiającym, że stowarzyszenia bebesynów mają doznawać szczególnych łask. Praktykuje się to już i dzisiaj. Ale dekret nie ogranicza się do takiego protegowania „swoich”, lecz posuwa się jeszcze znacznie dalej, stwarzając niebywały w państwach praworządnych i wprost sprzeczny z konstytucją monopol. Oto art. 51 postanawia:

„Uznaniu może towarzyszyć nadanie stowarzyszeniu przywileju wyłączności działania w określonym zakresie na obszarze całego państwa lub mniejszym, co pociągnie za sobą wyłączenie wszelkich innych stowarzyszeń od wkraczania w ten zakres na odpowiednim obszarze bez względu na ich dotychczasowe uprawnienia i brzmienie statutów”.

Co to oznacza? Rzecz prosta: Jeżeli np. pp. Czuma, Loewenherz, Paschalski i Wyrostek uzyskają przywilej wyłączności na moralność, to wszystkie inne stowarzyszenia etyczne zostaną rozwiązane i żadnym innym obywatelom państwa nie będzie wolno założyć jakiegokolwiek stowarzyszenia zajmującego się moralnością. Albo jeżeli pp. Burda, Smulikowski i Tasiemka otrzymają przywilej wyłączności na oświatę, to wszystkie inne istniejące stowarzyszenia oświatowe zostaną rozwiązane i wszystkim innym obywatelom państwa będzie zakazane zakładanie towarzystw oświatowych.

Jest to wyraźnie sprzeczne z artykułem 108 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, dotychczas nie zniesionym, który opiewa:

„Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków”.

Przepis dekretu sanacyjnego o „przywileju wyłączności” jest zatem sprzeczny z konstytucją i w najwyższym stopniu niebezpieczny dla zasadniczych praw obywatelskich.

Ale — jak powiada przysłowie — kij ma dwa końce: Jeżeli ten dekret wejdzie w życie, to po zmianie rządu ten przepis ogromnie ułatwi szybkie i doszczętne wytępienie wszelkich organizacji sanacyjnych. Tak samo, jak ustawa o „reorganizacji” uniwersytetów umożliwi na jutro po zmianie rządu w jednym dniu uprzątnąć z polskich szkół wyższych wszystkie naraz kukulcze jaja „Zrębu”.

Bo staropolskie przysłowie trafnie mówi, że kij ma dwa końce.

Czytaj prasę robotniczą:
Dowiesz się, jak dziś jest „byczo”!

Zwycięstwo Roosevelta

Od r. 1916, kiedy prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został Wilson, poraż pierwszy demokracji znowu otrzymali stolec przydjalny. Różnica między wyborem w r. 1916 a obecnym jest ta, że wówczas Wilson otrzymał 20 głosów (liczą się głosy elektorów) więcej od swego kontrkandydata, dziś większość Roosevelta wynosi okragło 470:20. Zdarza się też poraż pierwszy od 25 lat, że prezydent kończy swe urzędowanie po jednej 4-letniej kadencji, podczas gdy poprzednicy Hoovera z reguły bywali poraż drugi — trzeciego wyboru konstytucja nie dopuszcza — wybierani.

Przyczyny tej niebywałej klęski Hoovera są rozmaite, ale najważniejszą jest niedotrzymanie przyrzeczeń i niespełnienie się robionych nadziei. Gdy Hoover przed 4 laty kandydował przeciw ówczesnemu kandydatowi demokratycznemu Al (Alfred) Smithowi, w Stanach Zjednoczonych panowała jeszcze dobra konjunktura, istniała „prosperity”. Hoover obiecywał utrzymanie tej pomyślności, a tymczasem właśnie za jego rządów kraj popadł w nieznanne przedtem przesilenie. Hoover w swych mowach przedwyborczych przyrzekał — za wzorem francuskiego Henryka IV — każdemu obywatelowi kurę w garnku, a tymczasem wszyscy — takie robią porównania — stracili swe samochody w garażu. Hoover swą polityką murów celnych obiecywał wszystkim pracę, tymczasem bezrobocie rozszalało się jak nigdy i nigdzie, obejmując jakie 10 milionów ludzi.

Zasadniczą charakterystyką 4-letnich rządów — a prezydent Stanów Zjednoczonych naprawdę rządzi — Hoovera był przerażający dla Ameryki fakt zachwiania się dolara. I znowu mówią żartobliwie, że zachwianie się dolara nie zaszkodziło masie, ponieważ ona dolarów nie ma, ale żart żartem a prawda jest, że ciągle chwianie się waluty, ciągły odpływ złota do Francji naruszyły dumę narodową, upokorzyły Amerykanów uważających się od wojny światowej za bankierów świata, będąc w rzeczywistości wierzycielami całego świata.

Czy wszystkie te klęski można zapisać na rachunek Hoovera, to inna rzecz. Mówi się przecież, że on pokutuje za winy innych, że jest ofiarą systemu, któremu nie mógł i nie chciał przeciwstawić się. A jaki to system, wiadomo: skrajnie kapitalistyczny, ubóstwiający inicjatywę prywatną, odgradzający się od wszelkiej akcji społecznej, nieuznający konieczności pomocy nawet tym, którzy stali się ofiarą tego systemu: bezrobotnym. Skutki tej nieznannej nigdzie w tym stopniu autarkii nie dały na siebie czekać: w kraju o tak olbrzymich bogactwach, w kraju nieograniczonych możliwości były marsze głodnych na stolicę, były strajki farmerów przeciw niskim cenom ich produktów, było przywracanie „porządku” zapomocą pałek gumowych i karabinów maszynowych.

Hoover był przedstawicielem partii republikańskiej, Roosevelt demokratycznej. Czy jest jakaś różnica między temi dwiema partjami? Jeżeli jest, to w każdym razie dla Europejczyka bardzo nieuchwytna. Są to nazwy pochodzące z przed kilkudziesięciu lat, z czasu wojny między północą a południem o emancypację murzynów - nie-

wolników, ale z biegiem lat różnice zatarły się i pozostały tylko nazwy bez treści, może nawet nie różnice a odcienie, jak większa czy mniejsza ochrona celna, suchość czy mokrość itp. sprawy, mające mało wspólnego z tem, co w Europie rozróżnia republikanów od monarchistów, demokratów od reakcjonistów. Prawdą jest, że obie partje pod względem politycznym są demokratycznie - liberalne, zaś pod względem społeczno-gospodarczym reakcyjne. Demokraci potrafią tak samo walczyć ogniem i żelazem z ruchem robotniczym, ze strajkami jak republikanie i odwrotnie.

Wobec tej nieznacznej różnicy, powiedzmy, programowej największą rolę odgrywają różnice personalne. W konkretnym wypadku: Hoover był niepopularny, gdyż jego rząd przyniosł krajowi niesłychane klęski, Roosevelt popularny, gdyż obiecywał poprawę. Przytem wielkim dla niego atutem było nazwisko: jako imiennik i kuzyn wielkiego Teodora Roosevelta przemawiał do wyobraźni tłumów, a jako kaleka (ma sparaliżowane nogi) przemawiał do ich uczucia. W dodatku Hoover był osobiście figurą niepopularną. Czy jest prawda czy nie, że w młodości jako inżynier w Chinach zajmował się interesami bardzo podobnymi do handlu niewolnikami, w każdym razie samo głoszenie takich wersyj nie mogło mu przynieść sympatji narodu, dla którego wolność osobista jest najcenniejszym skarbem.

Czy i jaki skutek dla Europy przyniesie Roosevelt w miejsce Hoovera? Będąc od r. 1920 u rządów partja republikańska oddaliła się od spraw europejskich. Ta partja obaliła podpisany przez Wilsona traktat wersalski, ta partja zawarła odrębny pokój z Niemcami, ta partja najostrej sprzeciwiała się ustępstwom w sprawie długów wojennych. Ale w ostatnich latach to oddalenie się od Europy uległo znacznej modyfikacji, czego dobitnym wyrazem była zeszłoroczna akcja Hoovera w sprawie moratorium reparacyjnego. Demokraci w żadnym razie nie pójda tak daleko, aby ich prezydent miał np. przyjąć gwarancję za utrzymanie pokoju w Europie; może najwyżej będą — we własnym interesie, ze względów finansowych — goręcej popierali akcję rozbrojenia. Kwestja długów jest dla demokratów tak samo jak dla republikanów kwestja kieszeni; są wśród jednych i drugich zwolennicy i przeciwnicy ustępstw, wszyscy zaś zgodnie powtarzają, że nie widzą powodu, dla którego Ameryka miałaby z własnej kieszeni zapłacić 10 czy 12 miliardów dolarów, które pożyczyła Europie, swoją drogą, na cele wojenne.

Dla nas, dla socjalistów, najbardziej interesującym momentem w tym wyniku wyborów jest silny wzrost głosów socjalistycznych, wynoszący wedle tymczasowych obliczeń półtora miliona wobec poprzedniego ćwierć miliona. Nie jest to wprawdzie cyfra imponująca na 47 milionów wyborców, ale wobec specyficznych stosunków amerykańskich, gdzie kilka milionów zawodowo zorganizowanych robotników nie stoi na gruncie socjalistycznym, stanowi przyczepkę do jednej czy do drugiej partji mieszczańskiej — wobec tych stosunków 6-krotne powiększenie liczby głosów socjalistycznych jest wiele-obiecującym zjawiskiem na przyszłość.

Rektorzy w obronie autonomji uniwersytetów

W dniach 6 i 7 bm. obradowała w Warszawie konferencja rektorów szkół wyższych. Przedmiotem narad był nowy projekt ustawy o organizacji szkół wyższych. Konferencja rektorów podtrzymała jednomyślnie stanowisko, jakie zajęli rektorowie na konferencji z ministrem oświaty w dniu

23 września br., iż dla pomyślnej działalności i rozwoju szkół wyższych jest rzeczą konieczną utrzymanie autonomji nie tylko nauki i nauczania, ale także w zakresie wychowawczym i administracyjno-naukowym. Konferencja wręczyła ministrowi memoriał w tej sprawie.

Na szlaku demokracji

Polityka socjalistyczna w Czechosłowacji

(Nasza rozmowa z tow. E. Chobotem, pos. na Sejm w Pradze z ramienia robotników polskich)

W ostatnich dniach października nastąpiła zmiana Rządu w Czechosłowacji. To przesilenie nie obudziło do- tychczas szerszego zainteresowania, na skutek pochłaniającej całą uwagę walki wyborczej w Niemczech. Jednakże w ogólnościowym zmaganiu się klasy pracującej o demokrację — istotne przyczyny zmiany Rządu w Czechosłowacji i perspektywy jakie przesilenie to otwiera — posiadają ewoją wymowę i nie mogą uciec pilnej obserwacji, tembardziej, iż zawierają wiele cenne- go materiału dla metody walki z faszyzmem. Korzystając z pobytu w Warszawie tow. Emanuela Chobota, jednego z przywódców Polskiej Socjali- stycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji i posła na Sejm w Pradze zwróciliśmy się do niego o oświetlenie ostatnich wypadków:

Dzisiejsza sytuacja w Czechosłowacji — rozpoczyna tow. Chobot — będzie zrozumiała jeśli cofniemy się na chwilę do ostatnich wyborów do parlamentu, które odbyły się w 1929 roku pod hasłem obalenia dotychczas władzę kierującej koalicji mieszczańskiej czeskiej i niemieckiej, bez udziału socjalistów w rządzie. Istotnie z wyborów tych koalicja wyszła w mniejszości, uzyskując tylko 147 mandatów na ogólną liczbę 300.

Socjaliści zdobyli razem około półtora miliona głosów oraz 97 mandatów, stanowiąc najsilniejszą bo skonsolidowaną grupę. Z tych 97 mandatów przypadło w udziale socjalistom czeskim 39 mandatów, niemieckim 21 i czeskim narodowym socjalistom — 33. Tutaj zasługuje na podkreślenie, że ci ostatni w Czechosłowacji nie są w żadnym stopniu związani z faszyzmem. Jest to stronnictwo postępowe z odcieniem narodowym, lecz we wszystkich sprawach zasadniczych występujące po stronie socjalistów.

Pozatem jako hospitanzi, przystąpili do Bloku Socjalistów czterej posłowie Bloku Stronnictw Polskich i Żydowskich jako że względu na koniunkturę wyborów i ordynację wyborczą szedł do wyborów oddzielnie. Tutaj za zgodą Komitetu wszystkich partii so- cjal - demokratycznych kandydowałem oświadcza tow. Chobot — ja, a także p. dr. Buzek.

Drugą grupę stanowią posłowie z blo- ku agrarjuszy (agrarjusze czescy, nie- mieccy „żywnostnicy” t. j. kupcy i kle- rykali czescy) w sile 112 głosów.

Wreszcie istnieje Liga stronnictw opozycyjnych, na którą składają się „Hackenkrentzlerzy” niemieccy, faszy- ści czescy pod wodzą Stribrny'ego (do grupy tej należał między innymi słynny generał Gajda), a pozatem Słowacy i wreszcie komuniści w liczbie 30 man- datów.

Utworzenie nowego Rządu w takich warunkach nie było rzeczą łatwą, tem- bardziej, że agrarjusze stanowią specy- ficzne stronnictwo w którym obok wielkiej własności zorganizowani są i małorolni chłopci. Ta budowa bloku a- grarjuszy, pełnego sprzeczności we- wnętrzej b. utrudnia pracę rządu koa- licyjnego, który został utworzony na skutek nowych wyborów a zarazem sta- nowi ciągle niebezpieczeństwo rozbitcia koalicji.

Z ramienia socjalistów czeskich we- szli do Rządu tow. tow.: dr. Meissner (sprawiedliwość), dr. Derer (szkolni- ctwo), Bechyne (aprowizacja) a z ra- mienia socjalistów niemieckich tow. dr. Czech (opieka społeczna). Udział socja- listów nastąpił kosztem chrześcijańsko- socjalnych (klerykałów), którzy w koa- licyj mieszczańskiej przed 1929 r. znac- ną odgrywali rolę.

Z ramienia agrarjuszy weszli do Rza- du Udrzal (premier), Wiskowski (obro- na krajowa), Slavik (sprawy wewnętrzne) i Bradac (rolnictwo).

Stronnictwa rozbitej koalicji mieszc- zkańskiej oraz prawe skrzydło agrarju- szy z punktu rozpoczęły akcję zmierz-ającą do powtórnych wyborów, licząc, że na skutek nowej koniunktury socja- liści wyjdą z tej walki osłabieni i bę- dzie realne utworzenie rządu bez ich udziału.

Agrarjusze czescy, którym przewo- dzi Stanek od pierwszych dni nowego rządu wystąpili ostro przeciwko swoim własnym ministrom, usposobionym ra- czej przychylnie do współpracy obok socjalistów. W Bloku agrarjuszy grozi- nawet od połowy roku 1931 rozłam na tle wewnętrznej walki pomiędzy repre- zentantami wielkiej i małej własności.

W lecie b. r. Sejm odroczone do je- sieni. Tymczasem w łonie rządu dys- kutowano kwestje budżetowe.

Minister Skarbu Trapl wyraził żada- nie zrównoważenia budżetu na sumę 1,200 milionów, kosztem pensji urzędni- czych i rent emerytalnych. Spotkało się to z gwałtowną opozycją socjalistów. Ta kwestja wzmogła również akcję agrar- juszy, którzy mieli jednocześnie dwie inne sprawy na oku. Mianowicie w pa- dzierniku wygasa ustawa o ochronie lo- katorów, będąca solą w oku reakcji. Poza- tem agrarjusze domagali się zmniej- szenia zapomóg dla bezrobotnych.

Wobec bezwzględności stanowiska a-

grarjuszy w Sejmie, groziło powołanie rządu urzędniczego poza parlamentarne- go a tą drogą zachwianie demokracji, takim trudem utrwalonej w kraju.

W czasie największego natężenia walki odbył się kongres niemieckich socjalistów. Kongres postanowił więk- szością 450 głosów na 27 nie występo- wanie z rządu. To stanowisko przewa- żyło.

Nastąpiła zmiana rządu, a właściwie tylko zmiana trzech ministrów z ramie- nia agrarjuszy. Do rządu weszli: dotych- czasowy prezydent Sejmu Malypetr (premier) oraz Hodža i Czerny. Min. Brodac pozostał. Socjaliści zatrzymali swoje teki z tym wyjątkiem, że tow. Bechyne zamiast min. aprowizacji, ob- jął min. kolei. Prezydentem Sejmu zo- stał Stanek, przywódca opozycji a- grarjuszy.

Odbyło się to drogą kompromisu. — Powiada nasz rozmówca, tow. Chobot, ale jeżeli przyjrzymy się obiektywnym skutkom tego kompromisu, musimy dojść do przekonania, iż dla klasy pra- cującej, dzięki stanowisku socjalistów udało się wiele przynieść.

Warunkiem utworzenia nowego Rza- du z dalszym udziałem socjalistów, wa- runkiem przyjętym przez wszystkie de- cydujące stronnictwa w Sejmie, jest no- wy projekt restrykcji budżetowych, i- dących po linii tych żądań socjalistów jakie w danych warunkach były do po- myślenia.

Obniżka pensji urzędniczych nie do-

tyczy zarabiających do 9 tysięcy koron rocznie, dla tych, którzy utrzymują do 15 tysięcy koron rocznie, będzie stoso- wana minimalna redukcja uposażeń, a dopiero dla zarabiających ponad 15 ty- sięcy koron rocznie zastosowana bę- dzie obniżka 10 procent. Dzięki temu zamiast 1,200 milj. koron, obniżka pen- sji przyniesie tylko 600 milj. koron.

Renty emerytalne pozostały nietknię- te zapomogi dla bezrobotnych również.

Pozostałe 600 milj. deficytu zostanie pokryte drogą oszczędności budżeto- wych, a przedewszystkiem zgodnie z postulatem socjalistów w wydatkach wojskowych. (zwłaszcza zmniejszenie służby z 18 do 14 miesięcy).

Uratowana również została ustawa o ochronie lokatorów, której termin tym- czasowy został przedłużony a w przy- gotowaniu jest nowy projekt ustawy, o- pracowany przez tow. dr. Czecha.

Układ sił w parlamencie jest taki, że prawdopodobnie do 1934 roku nowych wyborów nie będzie. W 1934 roku przy- padają wybory Prezydenta Republiki, a konstytucja postanawia, że na 6 miesię- cy przed terminem wyborów Prezyden- ta Sejm nie może zostać rozwiązany.

Dotychczasowa polityka socjalistów w Czechosłowacji — kończy tow. Cho- bot — utrzymała system rządów parla- mentarnych, przyczyniła się do racjonal- nych restrykcji budżetowych, utrzymała te zdobycze klasy pracującej, jakie dzia- siaj w tylu krajach stanęły pod znakiem zapytania. S. N.

Minister Oświaty Kasso o autonomii wyższych uczelni

WYWIAD PRASOWY MIN. KASSO (W GABINECIE KO- KOWCEWA), OGŁOSZONY W KSIĄŻCE PAMIĄTKOWEJ „NOWEGO WREMIENI”.

„...Ja ponoszę odpowiedzialność wobec cesarza za wszystko, co się dzieje w dziedzinie oświaty rosyjskiej; nie mogę więc pozostawić wyż- szych uczelni samowoli profesorów i studentów. Muszę stwierdzić, że wielu profesorów nie stoi, niestety, na wysokości zadania uważają oni, że należy raczej politykować, niż uczyć powierzona im młodzież przy- wiązania do monarchii i do odwiecz- nych prawd bytu rosyjskiego; pozwa- lają sobie nawet na bezczelne („dzier- kija”) oświadczenia pod adresem wła- dzy państwowej z powodu wkrocze- nia policji na korytarz uniwersytetu petersburskiego celem usmierzania za- burzeń studenckich. Prof. Czistiakow został ostatnio zabolotowany przez wydział prawny w Petersburgu tylko dlatego, że jest on człowiekiem lojal- nym wobec Rządu. Nie mogę tego ścierpieć dłużej. Wyższe uczelnie muszą być organami wychowania pa- ństwowego („gosudarstwiennowo wo- spitańca”), nie terenem propagandy na rzecz tak zwanych idei liberalnych, obcych duchowi rosyjskiemu, pod- ważających fundamenty cesarstwa. Panowie profesorowie muszą wresz- cie zrozumieć, że są takimi samymi urzędnikami państwowymi, jak wszy- cy inni; a studenci uspokoją się, gdy profesorowie przestaną ich osłaniać by zrobić na złość Rządowi. Wyższe wykształcenie nie jest PRAWEM każdego młodego człowieka; jest PRZYWILEJEM, udzielanym wier- nym poddanym jego cesarskiej mo- ści”...

O tajemniczej aferze w Kasach Chorych

Powoli wychodzą na jaw szczegóły tajemniczej afery w Kasach Chorych, o której pisaliśmy już kilkakrotnie. Pp.: Kulka i Grabiński, oficjalni winowajcy w tej sprawie, wyłudziali w Kasach Chorych weksle w sposób tak prymity- wny, tak tracący kryminałem, iż wprost wierzyć się nie chce, że takie rzeczy są możliwe.

Jak nam donoszą, jeden z tych pa- nów zgłosił się do pewnej Kasy Cho- rych i zażądał weksli, które miały słu- żyć na fundusz „sanacyjny” innych Kas Chorych, znajdujących się w ciężkim po- łożeniu finansowym. Weksle te wyda- no temu panu, jednak pokwitowanie opiewało na sumę niższą, aniżeli suma wekslowa. Nikt się tem nie przejmował, nikogo to nie obchodziło, mimo iż kasa upominała się o pokwitowanie na wła- ściwą sumę.

Przypuszczamy, iż bezpośredni spra- wcy zostaną ukarani. Ale co dalej? Czy na tem się ma skończyć? Przecież w urzędach aż roi się od wszelakiego ro- dzaju komisarzy zarządzających i rewizyj- nych, nie mówiąc już o urzędnikach władz nadzorczych, którzy też kontro- lują kasy.

Przed kilku dniami czytaliśmy w pra- sie sanacyjnej, ogłoszenie Kasy Cho- rych w Radomiu, podpisane przez p. Wacława Lengę, jako komisarza zarza- dzającego. O ile nam wiadomo, p. L. mieszka w Warszawie, zajmuje tutaj, o ile się nie mylimy, dwie posesy, a po- nadto jest komisarzem w Radomiu. Pan Lengę nie jest wyjątkiem, a przykła- dem jednym z wielu.

Jakże ta praca pana komisarza się odbywa? Pomijając już koszty przyja- du tych panów i ich djety, zapytamy, kiedy ci panowie kontrolują podległe im kasy. Stworzono dziesiątki synekur skomplikowany aparat kontrolny, któ- ry, jak świadczy afera p.p. Kulki i Gra- bińskiego nie skontrolować nie potrafi- nawet tak prymitywnego złodziejstwa jak obecne.

Przed trzema laty zużywalicie pa- nowie „sanatorzy” hektolitry atramen- tu na udowodnienie „nadużyć” zarzą- dów pochodzących z wyborów. Pokaż- cież nam, choćby jedną tego rodzaju aferę z okresu „partyjnictwa” w Ka- sach Chorych.

Taka afera byłaby wówczas wogóle niemożliwa. Czy dyrektor ośmieliłby się wówczas wydać weksle na dziesiątki tysięcy złotych bez porozumienia się z przewodniczącym zarządu. A czy ten uczyniłby to, nie zawiadamiając o tej groteskowo - złodziejskiej transakcji za- rząd, złożony z kilkunastu osób?

Afera p.p. Kulki i Grabińskiego jest odpowiedzią na wasze zarzuty przeciw samorządom w Kasach Chorych. Po- grażyliście finansowo Kasy Chorych, tłumacząc ich stan kryzysem. Jaką od- powiedź dacie w tej chwili?

Nie kryzys spowodował tę aferę, lecz system niekontrolowanych kontroler- rów. Reorganizujecie Kasy Chorych od trzech lat, aż doorganizowaliście się p.p. Kulków i Grabińskich.

Ministerjum Opieki Społecznej mi- lczy. P.p. Hubicki i Rożnowski myślą się jednak, iż zapomniemy o kryminalnych sprawkach ich urzędników, za których ponoszą odpowiedzialność. Miną trzy- dnie, zbierze się Sejm, a wów- czas i o tych i o innych sprawkach i sprawkach pomówimy.

Jeszcze jedno. Przed kilku tygodnia- mi zapraszano przedstawicieli obozu naszego do komisji rewizyjnych z Ka- sach Chorych, złożonych z mianowań- ców. Odmówiliśmy udziału w nich bez podania powodu, albowiem powód był aż nadto zrozumiały.

Dzisiaj macie panowie odpowiedź na waszą prośbę i na biadania wasze, „o- czywiście ściśle prywatne”, iż nie chcie- liśmy brać udziału w waszych komisjach rewizyjnych... Kontrola rzeczywista ow- szem, ale nie listek figo ry dla p.p. Kul- ków i Grabińskich.

B. B.

Tow. Stampfer o sytuacji w Niemczech

(Korespondencja własna)

Berlin, 7 listopada.

Partja Hitlera straciła wczoraj od razu 2 miliony i 33 tysiące głosów, jej stan posiadania zmniejszył się w parlamencie o 35 mandatów: oto najważniejszy rezultat ostatnich wyborów. Zadaniem i racją jej bytu było pogromienie marksizmu; celu tego nie osiągnęli nacjonalsocjaliści w wyborach 31 lipca, — dzisiaj pod tym względem klęska ich jest zupełna. Hitlerizm jest ruchem, polegającym na wierze w postlancicizm. „Jeśli mi przeciwnicy zarzucają, że nic pozytywnego nie uczynił, to odpowiadam: dałem narodowi nową wiarę”, — powiedział raz na zgromadzeniu Hitler. Istotnie „wiara” ta ogarnęła miliony i zdawało się, że psychoza hitlerowska jest w niepowstrzymanym pochodzie naprzód. Gdy jednak tego rodzaju ruchy ideologiczne, ufundowane nie na twardym gruncie ekonomicznych faktów, lecz na przeszłościowej frazeologii zenit osiągną, staczają się w geometrycznej progresji w przepaść. Hasło rozpetanego nacjonalizmu okazuje się niezdolnym do ratowania chwiejącego się w swych posiadach kapitału, socjalizm nie da się skojarzyć ze skrajnym szowinizmem; prędzej czy później świadomość klasowa zwyciężyć musi, prędzej czy później dokonać się musi proces zróżniczkowania i element proletariacki tej partji znajdzie się we wspólnym froncie całej klasy robotniczej, a wobec tego prawdziwie dziejowego procesu wszystkie szalbierstwa demagogiczne takich „radykałów” jak Goebbels i Strasser bezsilnie się okażą. 35 straconych wczoraj mandatów, — to pierwsza transza, maluczko, a partja Hitlera będzie tem, czem w istocie i założeniu swem jest naprawdę: obozem lancknechtów konającego kapitalizmu, a nie partją narodowo-robotniczą, za jaką się podaje.

Zwróciliśmy się do naczelnego redaktora „Vorwaertsu” posła Stampfera z prośbą o ocenę nowej sytuacji. Reakcja w Niemczech postępuje naprzód. W jaki sposób, — zapytaliśmy — zamierza socjaldemokracja obronić resztki demokracji i odzyskać utracone pozycje?

Tow. Stampfer odpowiedział:

— Sytuacja w Niemczech budzi troski, ale istnieją również momenty pocieszające. Do tych należy przede wszystkim rozbicie frontu harcurskiego: odśrodkowe tendencje w obozie nacjonalizmu sprawiają, że o jedności dziś mowy być nie może. Długi czas wierzono i obawiano się w Niemczech, że rozwój wydarzeń doprowadzi do stosunków, podobnych jak we Włoszech. Od 13 sierpnia, a zwłaszcza od wczoraj nikt w to więcej nie wierzy. Hitlerowcy stracili wysoko ponad dwa miliony głosów, a jest rzeczą nieistotną, w jakich rozmiarach wsteczny ten ruch nastąpił: dynamika tej partji nastawiona jest na progresywny wzrost, w razie przeciwnym ruch ten przemienia się w zwykłą partję polityczną, — „jedną z wielu”; proces ten dokonał się przed naszymi oczyma. Socjaldemokracja orzekła, że rok 1932 będzie rokiem decydującym, decyzja zapadła w tym sensie, że nacjonalsocjaliści nie zagarną całej władzy. A o to przede wszystkim chodziło.

— Ale czy sukces ten nie został zbyt drogo okupiony?

— Istotnie została ta obrona przed nacjonalizmem drogo okupiona wskutek niespodziewanego ataku obecnego konserwatywnego rządu, ignorującego wolę ludu i orzeczenia Trybunału Stanu i igrającego hasłem o „autorytatywnym rządzie”.

— Czy zachodzi niebezpieczeństwo, że rząd plany swe zrealizuje?

— W nowym parlamencie Rzeszy wzrośnie nieco liczba zwolenników Papena, ale w zasadniczej sytuacji nic się nie zmieni, gdyż partje, które w ostatnim parlamencie wyraziły rządowi wotum nieufności, w każdym razie posiadają kwalifikowaną większość. Nie można jeszcze przewidzieć, jak ta gra parlamentarna dalej się potoczy, zwłaszcza, że w nowym Reichstagu niuniknionem byłoby powtórzenie wotum nieufności. Wobec tego, że na podstawie konstytucji Reichstag „tylko jeden raz dla tej samej przyczyny” może być rozwiązany, ponowne rozwiązanie oznaczałoby jawne złamanie konstytucji. Być może, że Hindenburg zechce ominąć ten szkopol i dlatego nie jest rzeczą wykluczoną, że przyjdzie do rekonstrukcji gabinetu Papena: w tym wypadku mielibyśmy do czynienia z gabinetem gen. Schleichera.

— A propos Schleichera. W ostatnich czasach słyszano się wiele o tzw. „trzecim froncie”, sięgającym od Strassera poprzez wolne Związki zawodowe do Schleichera. Ile w tem prawdy?

— Jest rzeczą wprost śmieszną, jeśli nacjonalsocjaliści sądzą, że mogą się znaleźć we wspólnym

froncie z wolnymi Związkami zawodowymi. Te — m. in. przez komunistów rozpowszechniane bajki, zostały zresztą zdementowane przez przewodniczącego wolnych Związków zawodowych, Leiparta. Nacjonalsocjaliści są dziś wielkim znakiem zapytania. Partja ich znajduje się w stadium nader ciekawego wewnętrznego rozwoju, gdyż walka klasowa, którą dotychczas negocjowali, wybuchła w ich własnym obozie. Jest bardzo możliwym, że w łonie partji nastąpi rozdział między tzw. „feine Leute” („wyższymi sferami”) a elementami proletariackimi i nie jest stanowczo wykluczonem, że ten produkt rozłam partji Hitlera w przyszłości nabędzie pozytywnego znaczenia dla sprawy socjalizmu i zawodowego ruchu robotniczego: są to jednak wszystko perspektywy przyszłości.

— Jakim będzie stanowisko Socjaldemokracji wobec przyszłego rządu Papena?

— Rozumie się samo przez się, że Socjaldemokracja niemiecka stanie w najostrzejszej opozycji wobec „każdego rządu Papena” i że — moim zdaniem — będzie musiała dążyć do stworzenia koalicji opozycyjnej. Rozumie się też samo przez się, że nacjonalsocjaliści w rachubę przy tem nie wchodzi. Natomiast koalicja z katolickim centrum jest możliwa.

— A z komunistami?

— Będziemy dążyli do tego, żeby przyciągnąć komunistów do prawdziwej opozycji; ich „opozycyjne” zachowanie się dotychczasowe w Reichu tagu i w Sejmie pruskim miało stałe charakter demonstracyjny i agitatorski manewrów, a zwykle przyświecał im cel pokrzyżowania kroków Socjaldemokracji.

— Co to jest „prawdziwa opozycja”?

— Jest to polityka, mająca na celu wyparcie przeciwnika z władzy i wprowadzenie do niej siebie, albo sprzymierzenia. „Opozycyjna” polityka komunistów doprowadziła do osłabienia socjalizmu i ruchu zawodowego.

— Czy zachodzi nadzieja, że komuniści, którzy są partją rewolucyjną, a nie państwową, 1) dadzą się wychować na partję w tem znaczeniu opozycyjną, 2) że zechcą wsadzić na siodło socjal-

demokratów?

— Niestety, dotychczas niema żadnych widoków, że komuniści przejdą do takiej owocnej opozycji. My w Niemczech uważamy za główną przeszkodę w tym kierunku wpływ Moskwy: tamtejsze koła rządowe posiadają stanowczo mylne wyobrażenie o stosunkach w Niemczech. Komuniści zarzucają nam, że Socjaldemokracja uprawia tzw. „politykę mniejszego zła”, w rzeczywistości jednak ich polityka jest polityką większego zła. A co się tyczy Moskwy: leży bardzo w interesie tamtejszych sfer rządowych, żeby wreszcie bratnia walka proletariatu zachodnioeuropejskiego została zakończona, gdyż prawdziwy front jednolity proletariatu oznaczałby zupełnie inną i o wiele skuteczniejszą ochronę Rosji przed niebezpieczeństwem interwencji, aniżeli istniejące partje komunistyczne, których wpływ w niektórych krajach równa się zeru, a w innych jest nader skromny.

— Sprawa czerwonego frontu jednolitego nie stoi zatem obecnie dobrze?

— Nie jestem na tyle optymistą, bym wierzył, że może on być od razu stworzony. Będzie rzeczą konieczną, byśmy zwrócili się jeszcze raz z tą sprawą do komunistycznych robotników i dążyli do osiągnięcia decyzji. O ile to odemnie będzie zależało, będę dążył do tego, żeby partja oficjalnie uczyniła w tym kierunku pierwszy krok.

— Ależ i komuniści dążą do frontu jednolitego?

— Ten ich front jednolity „od dołu”, — o ile wogóle jest możliwy — mógłby być zrealizowany dopiero po zdobyciu dłań wszystkich robotników socjalnodemokratycznych, a zatem dopiero po upływie wielu lat; do tego czasu rozłam czyniłby tylko postępy, a wraz z nim wzrastałyby szanse reakcji w Niemczech.

— Cóż więc jest zadaniem socjaldemokracji w obecnej chwili?

— Sytuacja nie jest zupełnie jasna, ale dzieje i doświadczenia innych krajów pouczają nas, że po antraktach dyktatury powrót do demokracji jest nieunikniony. Dziejowym zadaniem Socjaldemokracji niemieckiej jest, powrót ten demokracji przyspieszyć i w ten sposób urzeczywistnić socjalizm. Od tej drogi nie jej nie odwieźdź.

Dr. Marek Kriger.

Fachowcy do spraw uniwersytetów

Do Warszawy została zwołana tak zwana „państwowa rada oświecenia publicznego”, świeżo na prędcie zamianowana. Wchodzi do niej zaledwie kilku profesorów i rektorów niektórych wyższych uczelni, ogromną większość jednak stanowią figury z pośród nauczycielstwa szkół ludowych,

jak pp. Makuch i Smulikowski, kuratorowie i wizytatorowie, delegaci izb handlowych i rzemieślniczych! Temu to forum przedłożył p. Jędrzejewicz do zaopiniowania swój projekt nowelizacji ustawy o szkołach akademickich.

— 0 0 0 —

Motywy Hermanowskiego

Czytamy w „Polonji”:

Przed kilkoma dniami prasa ogłosiła skrót motyłów wyroku, zapadłego w procesie brzeskim. Pisemnego wyroku z motywami ani oskarżenia, ani ich obrońcy nie otrzymali. Uzasadnienie wyroku, które sąd podobno kazał wydrukować w formie książkowej, dostało się natomiast do rąk prasy, zanim je doręczono osobom zainteresowanym.

Ze proceder taki pozostaje w sprzeczności z duchem i przepisami postępowania karno-sądowego, to chyba nie ulega żadnej wątpliwości.

Kto jest za to odpowiedzialny? O ile nas poinformowano, osobą tą jest p. przewodniczący, wi-

ceprezes sądu, Hermanowski, który swoim zarządzeniem umożliwił jednemu z pp. dziennikarzy dostęp do wygotowanego, lecz oskarżonym jeszcze nie doręczonego wyroku.

Dowiedziawszy się o tem, dzienniki opozycyjne oczywiście nie mogły pozostać w tyle i w ślad za prasą rządową również opublikowały skrót motyłów.

Wydaje się nam, że w innym państwie podobny wypadek byłby niemożliwy.

Ciekawi też jesteśmy, jak czynniki sądowe usprawiedliwiają to niezwykle postępowanie wobec byłych więźniów brzeskich.

— 0 0 0 —

Oficer z Brześcia we Francji

Położenie bezrobotnych polskich we Francji jest naprawdę niezwykle ciężkie. Są bowiem oni podwójnymi cudzoziemcami, obcymi dla Francji i obcymi dla kraju rodzinnego. Francuski fundusz bezrobocia jest dla nich zamknięty, a tak samo i nasz polski.

Konsulaty nie mając zasobów na ten cel, poszły więc za przykładem swych mocodawców rządowych w kraju i zainicjowały akcję „pomocy obywatelskiej”, odwołując się do rzesz pracujących, by te z lichych swych zarobków wspomogły jeszcze biedniejszych, jeszcze bardziej pokrzywdzonych.

Tymczasem wiadomo, że tysiące i setki tysięcy idą równocześnie w formie subwencji na organizowanie „Strzelca” we Francji, na podtrzymanie sanacyjnego „Dziennika Polskiego”, — którego bankructwo było niedawno głośne, organizowanie kosztownego wychowania fizycznego, prowadzonego przez odkomenderowanych na bardzo wysokie gaże oficerów.

Oczywista, nie ponoszą tu całkowitej winy konsulaty, które są wykonawcami jedynie woli mocodawców z Warszawy. Zresztą czynnikami decydującymi na emigracji nie są oficjalni kierownicy placówek, ale specjaliści wysłańcy „bezpartyjnej partji”.

W obecnej chwili rządzi i trzęsie wychodźstwem znany z Brześcia p. major Zieliński. On kieruje złoty strumień subwencji dla nie istniejących towarzystw, on obsadza stanowiska wychowawców, on ma oko na to, co się na wychodźstwie dzieje, on ma wpływy, posłuch i znaczenie.

Tylko, że tego nie rozumie biedny emigrant, nie mogąc pojąć, jak ta cała „państwowotwórcza” robota ma być ważniejszą od pomocy zgłodniałym bezrobotnym.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

Zgłoszony w Sejmie w dn. 3 listopada w sprawie uchylecia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu doraźnym

UZASADNIENIE

Postępowanie doraźne zostało wprowadzone uchwałą Rady Ministrów z dn. 1 września 1931 r., po wzięciu na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu doraźnym z dn. 19 marca 1928 roku.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu doraźnym sprzeczne jest z postanowieniami Konstytucji, która gwarantuje obywatelom, naruszającym porządek prawny, właściwego sędziego, orzekającego o winie i karze na zasadzie obowiązujących powszechnie ustaw, ustalających dyspozycje i sankcje karne oraz tryb postępowania karnego. Jedyne stan wyjątkowy daje pod stawę do uchylecia powyższej gwarancji konstytucyjnej.

Wbrew konstytucji rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. udziela Radzie Ministrów, będącej władzą wykonawczą, prawa wprowadzenia sądownictwa doraźnego nawet w czasach normalnych.

Niezależnie od antykonstytucyjności powyższego rozporządzenia. Rada Ministrów, wprowadzając postępowanie doraźne w zakresie obecnie obowiązującym, przekroczyła rami swoich uprawnień, przewidzianych w rozporządzeniu, gdyż rozporządzenie Prezydenta uzależnia wprowadzenie sądów doraźnych od zagrożonego stanu bezpieczeństwa w kraju, który to stan w chwili obecnej nie uzasadnia konieczności stosowania wyjątkowych i okrutnych środków represyjnych.

Nadto z chwilą wprowadzenia w życie nowego Kodeksu Karnego, Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 26 sierpnia 1932 r., opierając się na znowelizowanym tekście rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu doraźnym (art. 24 przepisów, wprowadzających Kodeks Karny), rozszerzyła zakres działalności sądów doraźnych na przestępstwa polityczne, a mianowicie na czyny, wymienione w art. 93 § 1 k. k. (zbrodnia stanu), oraz na wszelkie czyny, pozostające w jakimkolwiek związku z przestępstwem przewidzianym w art. 93 § k. k. (przygotowanie, porozumienie, zgromadzenie, związek i t. p.)

O zakresie sądownictwa doraźnego w chwili obecnej świadczy np. fakt poddania właściwości sądów doraźnych nawet czynnej zniewagi Prezydenta lub jej usiłowania, zagrożonych w trybie doraźnym jedynie karą śmierci.

Pozatem sama struktura i tryb postępowania przed sądem doraźnym stanowi pogwałcenie obowiązującej Konstytucji oraz najbardziej prymitywnego poczucia legalności.

Przedewszystkiem należy podkreślić: a) pozbawienie tego sądu charakteru organu, wymierzającego sprawiedliwość na zasadach indywidualizacji winy i kary, a to wobec skrepowania sądu bezwzględna sankcją w postaci kary śmierci, którą jedynie przy istnieniu wyjątkowych okoliczności łagodzących zastąpić można więzieniem dożywotniem; b) brak środków odwoławczych od orzeczeń sądu doraźnego, co wprowadza w Polsce taką sytuację, że gdy w sprawach najbłahszych istnieją trzy instancje, — od kary śmierci niema odwołania; c) uniemożliwienie dokładnej oceny dowodów wobec braku śledztwa i prowadzenia postępowania w pośpiechu, wykluczającym wy-

korzystanie wszelkich możliwości obrony i tem samym obiektywny wymiar sprawiedliwości.

Podobnej instytucji sądowej w czasach pokoju nie zna żadne państwo na świecie. Jeśli chodzi o praktykę sądów doraźnych, to częstotliwość wykonywanych wyroków śmierci uczyniła z sądów doraźnych instytucję grozy i teroru.

Pobiliśmy w tym zakresie rekord światowy. Trudno ściśle określić, ile wykonano wyroków śmierci, gdyż brak oficjalnej statystyki. Jednak z danych, ogłaszanych sporadycznie w prasie wynika, iż wykonano prawdopodobnie około 200 wyroków śmierci. Kat Maciejewski został zwolniony po stu wykonanych wyrokach śmierci, a trzeba zaznaczyć, że w czasie jego urzędowania wskutek

wielkiej ilości egzekucji działali jego zastępcy, między innymi niejaki Braun, który dokonał egzekucji 7 robotników i chłopów białoruskich w Baranowiczach.

Należy również podkreślić częstotliwość wyroków śmierci, wykonywanych względem nieletnich i zwrócić uwagę na okrucieństwo postępowania doraźnego określającego jako najniższą granicę wieku przestępcy, który może być oddany pod sąd doraźny, lat 17, gdy np. najbardziej przestarzała z europejskich ustawa karna austriacka przewidywała, iż kara śmierci mogła być zastosowana, jedynie względem osoby, która przekroczyła 20 lat.

W tych warunkach sądownictwo doraźne okrywa Polskę hańbą w o-

czach całego cywilizowanego świata, stwarzając nadto powszechne mniemanie, uzasadnione wyraźnym przepisem art. 1 rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu doraźnym, że Polska znajduje się w stanie zemetu i anarchji.

Jedynym wyjściem z sytuacji jest całkowite i natychmiastowe zniesienie sądownictwa doraźnego.

Podpisani wnoszą:

WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY

Uchylić się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19-go marca 1928 r. o postępowaniu doraźnym. (Dz. U. 33, poz. 315).

Warszawa, dn. 3 listopada 1932 r.

WNIOSKODAWCY:

Następstwa wyborów niemieckich

Kto spodziewał się, że wybory do parlamentu w Niemczech odbyte przed czterema dniami przyniosą zasadnicze zmiany w układzie sił parlamentarnych, ten doznał z pewnością rozczarowania.

Liczebne różnice nie są znaczne i nie w nich trzeba szukać następstw wyborów. Następstwa te wynikają raczej z rozwoju ustosunkowania sił w społeczeństwie niemieckim, którego wybory zewnętrznym tylko i niepełnym były wyrazem.

Gdy kanclerz Papen skłonił Prezydenta Hindenburga do rozwiązania parlamentu, sytuacja polityczna w Niemczech była już całkowicie wyklarowana. Stronnictwo Hitlera odsunięte było od władzy, opozycja: socjaliści i centrum zdawali się być przesunięci na boczny tor.

Panami położenia byli generałowie „Reichswehry”. Rozwiązanie parlamentu w tych warunkach miało na celu nietyle pozbycie się na jakiś czas przedstawicielstwa narodowego, ile raczej wykazanie społeczeństwu, że z nieufności parlamentu dyktatura wojskowa nic sobie nie robi, zniechęcenie do udziału w przyszłych wyborach oraz osłabienie wszystkich stronnictw przez skłócenie ich w bezcelowej i powszechnej obojętności otoczonej walce wyborczej.

Wynik wyborów stwierdza, że Rząd Papena

omylił się.

Frekwencja wyborcza była tym razem prawie równie wielka, jak przy wyborach lipcowych. Wynik wyborów wskazuje też, że niewielu wyborców miało ochotę oddać swe głosy na jedyne stronnictwo związane bliżej z Rządem Papena (Stronnictwo niemiecko - narodowe). Z 40 posłów urosła „większość” parlamentarna p. Papena do 51 posłów na ogólną liczbę 582.

Jak się spodziewać należało, liczba głosów Hitlera zmalała. Utracił on 35 mandatów, co ma znaczenie niemałe. Fakt ten stwierdza bowiem że skończyła się psychoza „Trzeciej Rzeszy”, i legalna droga do władzy dla Hitlera przez osiągnięcie większości parlamentarnej w drodze wyborów została zamknięta.

Wzrosła natomiast liczba posłów komunistycznych o 11, niewątpliwie skutkiem odpływu wyborców hitlerowskich, którzy naprzykład spodzie-

wali się „marszu na Berlin”.

Socjaliści przy zmniejszonej liczbie posłów o kilka miejsc zachowali swoją pozycję polityczną całkowicie nienaruszoną, co świadczy o niezwykłej dyscyplinie politycznej proletariatu niemieckiego.

Wreszcie Centrum i złączona z nim blisko bawarska Partja ludowa znalazli się w podobnym położeniu, jak socjaliści.

W poprzednim parlamencie istniała możliwość utworzenia większości przeciw Rządowi Papena, przez porozumienie się Centrum i hitlerowców. Możliwość ta była zresztą czysto teoretyczna, gdyż centrowe związki zawodowe, były temu przeciwnie, a nie brakło i wśród hitlerowców elementów „rewolucyjnych”, niechętnych zbliżeniu się z Centrum katolickim i burżuazyjnym. Ale i ta możliwość, mało prawdopodobna, była zapewne jedną z przyczyn rozwiązania parlamentu. (obecnie już ta możliwość nie istnieje)

Większości nie stanowią ani Hitler wraz z Centrum, ani socjaliści i komuniści, ani wreszcie „większość” Papena z... hitlerowcami.

Istnieje natomiast jedyna możliwość, narazie teoretyczna utworzenia porozumienia pomiędzy Hitlerem i Centrum wraz z bawarską partją ludową z jednej strony a grupą Hugenbergów („większość” Papena) z drugiej strony. Ale zważyć trzeba, że oznaczałoby to

przesunięcie

wielu punktów ciężkości na które zainteresowanym niełatwo się będzie zgodzić.

Papen — „konny polityk” musiałby przyjąć zobowiązania, wynikające z porozumienia z opozycyjnym centrum.

Hitler, który dotąd jeszcze głosi „wszystko albo nic” musiałby się zgodzić przyjąć niewiele więcej, niż nic.

Polityczne owoce tego porozumienia przypadłyby zatem w udziale mądrym politykom watykańskim, kierującym centrum. Czy na to był potrzebny zwycięski „raid” p. Papena o puhar władzy Rzeszy, by sprawić uciechę katolickiemu Centrum?

Dlatego zapewne do tego wszystkiego nie przyjdzie, a raczej będzie myślał Papen, czy raczej skłonniej- szy do myślenia gen. Schleicher, nad-

tym, aby nadal „walczyć z partyjni- ctwem” i rządzić narodem niemieckim z pominięciem jego przedstawicielstwa.

Ale tutaj właśnie tkwi istotna trudność. W dobrej sytuacji gospodarczej i politycznej taki system rządzenia przedstawia wiele powabu. I taki dyktator czuje się, jak solenizant. Wszyscy mu oddają hołdy, przynoszą czekoladki, i dziękują za to samo, że istnieje. Ale gdy w kraju jest kilka milionów bezrobotnych, a cały świat niemal dla eksportu niemieckiego coraz bardziej zamknięty, położenie takiego dyktatora staje się nieco podobne do położenia dowódcy oblężonej twierdzy, której cała załoga wie o tem, że sytuacja jest beznadziejna.

Gdy wybory dowiodły dziś, że w układzie sił politycznych Hitler praktycznie nic już nie znaczy i niesiony jest jeszcze tylko przez falę odpływu, gdy Rząd poza manierą oficerskiej buty ukrywa bezradność, gdy idzie o drogi wyjścia z katastrofy gospodarczej, wówczas do głosu przyjsć muszą te czynniki, które jedynie zdolne są w sposób zdecydowany wskazać drogi wyjścia i na te drogi lud wprowadzić.

Dla wszystkich dyktatur śmiertelnym niebezpieczeństwem jest poprzestawanie na samej satysfakcji skupienia w swoim ręku całej władzy.

Dyktatura przypomina nieco jazdę na rowerze. Jechać można długo i czasem nawet bez wysiłku, ale gdy się stanie na chwilę spada się na ziemię.

Dlatego niektórzy przypuszczają, że Papen będzie musiał wejść na drogę otwartego zamachu stanu, to znaczy dotychczasowe liczne zamachy stanu, których już dokonał „zalegalizować” w formie aktu prawnego. Ale i to by w niczem sytuacji nie zmieniło.

Istota rzeczy tkwi w tem, że Rząd Papena żadnej drogi wyjścia z katastrofy wskazać nie umie, że ulega już widocznie sybarytyzmowi władzy, że w społeczeństwie nie ma poparcia a przeciw niemu stoją i stać będą silnie zorganizowane masy ludowe, dla których wyjście z katastrofy nie jest kwestją „ambicji rządzenia” ale kwestją życia ich samych i narodu niemieckiego.

Adam Pragier.

Proces b. sędziego Watora przeciw „Dziennikowi Ludowemu“

W „Dzienniku Ludowym“, organie PPS na Małopolską Wschodnią, drukującym się w drukarni Ludowej w Krakowie, pojawiła się przed paru miesiącami przedrukowana z „Polonii“ notatka o dymisji sędziego śledczego dra Watora. Dr. Wator uczuł się tą notatką obrażony i zaskarżył od-

powiedzialnego redaktora „Dziennika Ludowego“ tow. Marjana Porczaka o obrazę czci popełnioną drukiem. Tow. Porczakowi doręczony został w tej sprawie akt oskarżenia. Zastępca tow. Porczaka tow. dr. Józef Rosenzweig wniósł wczoraj do sądu sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia.

Dokoła złożenia mandatu przez b. min. Staniewicza

Tematem rozmów w kuluarach sejmowych jest fakt złożenia mandatu przez posła z BB, byłego ministra Staniewicza.

Ustąpienie swoje p. Staniewicz motywuje chęcią poświęcenia się pracy naukowej.

W związku z tem podnoszą, że dawniej p. Staniewicz umiał pogodzić stanowisko ministra z zajęciami profesora uniwersytetu. Wskazują na-

tomiaś na to, że p. Staniewicz bronił swej niezależności w wielu zagadnieniach polityki wewnętrznej, że między innymi nie był obecny w czasie głosowania w Sejmie nad sprawą brzeską, że występował z krytyką polityki rządu na Kresach i wreszcie, że był przeciwnikiem ciągłego odroczenia sesji sejmowej. Na decyzję p. Staniewicza miało wpłynąć ostatnie odroczenie sesji.

Z dnia

POWAŻNA RACJA REFORMY BARW PRZY TOGACH ADWOKACKICH

Wczoraj podawaliśmy wiadomość o tem, że togi adwokackie mają ulec modyfikacji: utracić wypustki fioletowe, na miejsce których przyjdą czarne. Dawaliśmy przytem żartobliwe wyjaśnienie tej reformy.

„Poważne“ wytłumaczenie ma być takie, że zmiana wypustek (i powstałe stąd wydatki) zachoczą szerszy krąg: mianowicie, niebieskie wypustki przy togach sędziowskich mają być w przyszłości zastąpione fioletowymi, wobec czego powstała konieczność zmiany barw przy togach adwokackich.

Ale czy prócz fioletowego niema innych kolorów? Dlaczego reformator ma tylko fioletowy w głowie?

Nowy dygnitarz morski

„Kurjer Poznański“ donosi z Gdyni:

„Ostatnim tematem rozmów gdyńskich jest mianowanie na stanowisko zastępcy kapitana portu p. Jana Bochniewicza, emerytowanego majora piechoty. Jak sam przyznał morze zobaczył poraz pierwszy w Gdyni. Obce są mu sprawy handlu morskiego i techniki portowej. Nie zna również języków obcych“.

Z kraju i ze świata

GENERALNY ORGANIZATOR BEZ NAJMNIEJSZYCH KWALIFIKACYJ. Prasa sanacyjna przyniosła ostatnio poniższą wiadomość: — Wielką sensację w kołach przemysłowych wywołało zawieszenie w urzędowaniu dyrektora technicznego Towarzystwa eksploatacji soli potasowych Gehringa. Na jaw wyszły sensacyjne szczegóły tej sprawy, z których wynika, że Gehring nie miał najmniejszych kwalifikacyj do zajmowania odpowiedzialnego stanowiska. Na swem stanowisku Gehring nie orientując się zupełnie w sprawach kopalnictwa soli, naraził „Tesp“ na olbrzymie straty. Dopiero dzięki interwencji generalnego dyrektora Horocha komisja międzyministerjalna złożyła go z odpowiedzialnego stanowiska. W związku z tem spodziewane są dalsze zmiany na stanowiskach kierowniczych w „Tespie“. Notatka ta wprawia w zdumienie nawet jaknajbardziej bezstronnego obywatela. Pan Gehring już od 5 czy 6 lat jest dyrektorem technicznym „Tesp“, przeprowadził zupełną reorganizację tego przedsiębiorstwa, oraz zawarł długoletniej, wielce niekorzystnej umowy pomiędzy „Tespem“ a niemieckim „Kalisyndykatem“, stawiającej „Tesp“ w zupełnej zależności od „Kalisyndykatu“. Najciekawszy jest tu motyw zwolnienia p. Gehringa, który okazuje się, że „nie miał najmniejszych kwalifikacyj do zajmowania odpowiedzialnego stanowiska“ i aby się o tem przekonać, trzeba było aż przeszło pięć lat.

SKAZANIE OFICERA DEFRAUDANTA. Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie rozpatrywał ostatnio sprawę porucznika marynarki Niklewskiego z Gdyni, który został niedawno skazany przez sąd admirałski w Gdyni na 7 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw obywatelskich, wydalenie z wojska i degradację za przetrwonienie pieniędzy garnizonu w kwocie 113.000 zł. Niklewski przegrał te pieniądze w kasynie w Sopotach. Sąd najwyższy uwzględnił częściowo odwołanie i

złagodził oskarżonemu karę do 5 lat więzienia z temi samymi jednak skutkami.

LOKIETEK PRZED SĄDEM. Pod koniec listopada odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie nowy proces o terror. Na ławie oskarżonych zasiądą żydowscy tragarze z „doktorem“ Józefem Lokietkiem, swoim szefem, na czele. Na czele związku tragarzy żydowskich stanął na początku bieżącego roku „dr.“ Lokietek. Za namową Lokietka związek zaczął wyznaczać olbrzymie opłaty za stanowiska na ulicach. Opłaty te sięgały kilkuset dolarów. Poza tem wyznaczono specjalne opłaty dla kupców. W wypadku oporu ze strony kupców stosowano krwawy terror. Niejednokrotnie przeprowadzano również konfiskatę towarów, powierzonych przez opornych kupców tragarzom do przewiezienia. W razie oporu stosowano również blokadę sklepów, uniemożliwiając kupcom handel. Policja zwróciła uwagę na działalność tragarzy Lokietka w związku z krwawą bójką, która wywiązała się w bazarze przy ul. Franciszkańskiej między „lokietkowcami“ a członkami konkurencyjnego związku. Lokietek odpowiada z wolnej stopy. Znajduje się on na wolności za kaucją 500 zł. Proces ten może położyć kres krwawej działalności Lokietka, który dotychczas unikął odpowiedzialności karnej.

WICEPREZES „KOŁA PRZYJACIÓŁ STRZELCA“ HANDLARZEM NARKOTYKÓW. W Poznaniu jeszcze nie umilkła wielka afera narkomanów dr. Gęsikowskiego i spółki, znowu za nie dozwolony handel ampulkami z morfiną aptekarz Pluta z Wągrowca znalazł się na ławie oskarżonych. Pluta, który jest równocześnie wiceprezsem Koła przyjaciół „Strzelca“, sprzedawał nielegalnie narkotyki, za co go czeka obecnie zasłużona kara. Tło tej niezwykle sensacyjnej dla Wągrowca sprawy jest następujące: W lipcu b. r. przybył do wspomnianego wyżej aptekarza p. Rymarkiewicz, syn kupca z Rogoźna z prośbą o sprzedanie jednej ampulki morfiny bez recepty lekarskiej, co też aptekarz usłusznie uczynił. W kilka dni później nabył R. dalsze pięć ampulek. Rodzice R. wpadli tymczasem na trop całej afery morfinowej i śpiesznie powiadomili o tem władze policyjne, donosząc równocześnie, że morfinę nabywał młody R. od aptekarza Pluty. W sierpniu br. przeprowadził lekarz powiatowy dr. Likowski rewizję i stwierdził, że brak tylko jednej ampulki, podczas gdy p. P. sprzedał Rymarkiewiczowi 4—5 ampulek. Skąd wziął P. pozostałe ampulki rozprawa nie wykazała. Sąd okręgowy z Gniezna na sesji objazdowej w Wągrowcu skazał właściciela apteki na sześć miesięcy więzienia, które na mocy amnestji zostały skazanemu darowane, oraz na trzy lata pozbawienia prawa wykonywania praktyki aptekarza. Tak to „przyjaciele Strzelca“ spotkała zasłużona kara.

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTĄ NA DACHACH W WARSZAWIE. Hersztem bandy, która ma na swem sumieniu cały szereg rozbójów, napadów na konduktorów kolei elektrycznej Warszawa—Grodzisk i na przedmieściach, był 21-letni Edward Sliwiński z Pruszkowa. Sliwiński, zawsze uzbrojony w dwa rewolwery, był sprawcą najsmielszych napadów i, mimo zarządzonej za nim pościgów, potrafił zawsze się wydostawać. Bandyta przerzucał się z miejsca na miejsce i pochwycenie go połączone było z wieloma trudnościami, to też policja nie zaprzestała pościgu, śledząc wszystkie jego kryjówki. Otoczony ze wszystkich stron, bandyta zaczął tracić „orientację“ i od kilku dni „zadekował się“, nie dając znaku życia. Tymczasem policja w dalszym ciągu kontynuowała swą akcję pościgową. We wtorek o godzinie 3 popołudniu, naczelnik

Zmierzch Papena?

Uderza to, że Papen w trzy dni po wyborach mówi już mniej buńczucznie, niż w pierwszym dniu. Wtedy był dumny i nieprzystępny: on wygrał wybory, nie myśli więc ustąpić, mimo że w parlamencie ma minimalne oparcie; on czuje się silny, gdyż ma poparcie Hindenburga. Ta duma znacznie ochłodziła, gdy otrzymał odpowiedź na swą ofertę utworzenia „koncentracji narodowej“. Otrzymał odmowę z dwóch stron jednocześnie: centrum i bawarska partja ludowa, oraz hitlerowcy oświadczają, że z Papenem nie mają nic do gadania, niemiecko-narodowi zaś oświadczają, że o koncentracji nie może być mowy, gdyż oznaczałaby ona nawrót do rządów parlamentar-nych, podczas gdy oni wołają: precz z parlamentem!

Prasa niemiecka z tych zajęć wysnuła wnioski, że czasy kanclerstwa Papena zblizają się ku końcowi. Podobno nawet Hindenburg miał chłodno przyjąć swego pupila, gdy ten mu przedstawiał swe plany postępowania wobec wyniku wyborów. Sytuacja Papena tak dalece się pogorszyła, że już wymieniają jego następcę. Ma nim być były minister Reichswehry, Gessler, który wyszedł z demokratów, a skończył jako krańcowy reakcjonista. Czy jednak „Herrenklub“ zgodzi się na kanclerza nie ze swego grona, nawet nie szlachcica?

urzędu śledczego, otrzymawszy poufną informację, iż poszukiwany zbrodniarz obrał sobie kryjówkę w domu przy ul. Aleja Szucha 8, niezwłocznie zarządził pościg. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, licząc się bowiem z faktem, iż Sliwiński, który już niejednokrotnie staczał krwawe walki z policją, nie odda się dobrowolnie w ręce władz. Pierwszy patrol ustalił, iż S. ukrywa się u ciotki swej, Józefy Burzyckiej w domu Al Szucha 8, na piątym piętrze, w izbie, przylegającej do strychu. Burzycka mieszka tam z dwiema córkami, Apolonją i Janiną. Ta ostatnia, gdy wywiadowcy zaczęli się w sieni, wyszła na podwórze. W tym momencie do dziewczyny przystąpili policjanci. Zapytana, czy Sliwiński jest na górze, odpowiedziała twierdząco. Silny oddział policji otoczył posesję z zewnątrz i wewnątrz. Po przeprowadzeniu zabezpieczenia, zastępca naczelnika urzędu śledczego z kilkoma wywiadowcami, udali się pod drzwi mieszkania Burzyckiej, dokąd wbiegł Sliwiński z kryjówki na strychu. Postanowiono zaatakować bandytę. Ten, wezwany do poddania się, długo nie odpowiadał, wreszcie odezwał się. Zaczęły się „pertraktacje“ bandyty z policją. Bandyta ukazał się w drzwiach i równocześnie z dwóch rewolwerów otworzył ogień w stronę policji. Dał cztery strzały, nikt nie odniósł szwanku, gdyż kule trafiły w tarczę ochronną jednego z policjantów. Policjanci równocześnie oddali kilka strzałów do bandyty, który cofnął się na strych i schował się w kącie. Pobiegli tam policjanci i równocześnie obstawiono mieszkanie Burzyckiej. W kilka chwil potem huknęły dwa strzały. To bandyta sam sobie wymierzył sprawiedliwość. Okazało się, że Sliwiński nie widząc dla siebie ratunku, popełnił samobójstwo, wpakowawszy sobie dwie kule w skroń i klatkę piersiową. Na strychu, w ciemnym kącie zastano trupa bandyty. Sliwiński uchodził w świecie przestępczym za „eleganta“. Miał na sobie pierwszorzędnie uszyte ubranie sportowe, był w drogiej skórzaney kurtce, spodnie w kratki, czapka-cyklistówka, obuwie nowe. Zwłoki bandyty, po sfotografowaniu, przewieziono do sektora.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH W KRAKOWIE

Czwarty dzień strajku przyniósł pewne odprężenie w sytuacji. Wczoraj odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami przedsiębiorców a delegacją Związku robotników transportowych w sprawie uzgodnienia warunków pracy i płacy. — Konferencja zastanawiała się nad wszystkimi punktami umowy proponowanej przez Związek robotników transportowych i odnośnie do większej części tych punktów z wyjątkiem dwóch delegacji przedsiębiorców okazali pewną chęć dojścia do porozumienia z robotnikami. Cały projekt umowy wraz z punktami spornymi ma być poddany jeszcze dyskusji zgrupowania przedsiębiorców, które odbędzie się dziś przedpołudniem. O ile przedsiębiorcy zajmą na tem zebraniu rozumne i rzeczowe stanowisko, możnaby się spodziewać zakończenia akcji strajkowej w dniu dzisiejszym.

TELEGRAMY

ECHO PROCESU BRZESKIEGO

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). W sądzie grodzkim toczyła się dziś rozprawa przeciw p. Zofji Glassowej, synowej b. sędziego Sądu Najwyższego o obrazę sądu i wyroku sądowego. — Oskarżenie zarzuca p. Glassowej, że dnia 13 stycznia br. w chwili ogłoszenia wyroku w procesie brzeskim miała wolać: „precz z sądem! precz z wyrokiem!“ P. Glassowa do winy się nie poczuwa i oświadcza, że były okrzyki: „niech żyją więźniowie! precz z wyrokiem!“, lecz nie w sali, tylko u wejścia do kuloarów. Sędzia Grabiński postawił wniosek, aby sprawę skierować do umorzenia na podstawie amnestji. Sąd uchwalił przesłać sprawę prokuratorowi Gettlowi, który ma wyrazić zgodę na zastosowanie amnestji.

ROZPRAWA APELACYJNA O „ZAMACH” NA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). W grudniu odbędzie się przed tutejszym sądem apelacyjnym rozprawa w sprawie tow. Jagodzińskiego i tow. zasądzonych w ub. r. przez sąd okręgowy za zamach na marszałka Piłsudskiego i za zajęcia w alejach Ujazdowskich w dniu 14 września 1930 r.

AWANTURY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). Dziś odbyło się w kościele pobernardyńskim nabożeństwo za śp. Wacławskiego, który w ubiegłym roku zginął w Wilnie podczas rozruchów akademickich. Należniście młodzież udała się do domu akademickiego na plac Narutowicza, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Wacławskiego. Po odsłonięciu przyszło do starcia między młodzieżą endecką a sanacyjną na tle rzekomych okrzyków antyrządowych. Następnie „nieznani sprawcy“ zaczęli z okien domu akademickiego rzucać kawałki tynku na policję. Ta przypuściła szturm do bramy, ale z okien poczęto rzucać na policję rozmaite przedmioty, jak karafki z wodą, kłobaczki, trzepakczki, splurwaczki, stołki, kółka żelazne itd. Siedmiu policjantów zostało kontuzjonowanych. Na pomoc przybył pluton policji, który wkroczył do domu i zatrzymał około 60 akademików, nie mieszkających w domu akademickim. Awantury trwały od godziny 1'30 do 4 popołudniu.

ZUPU JUŻ NIE BUDUJE DOMÓW

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych miał w br. wybudować szereg domów mieszkalnych w Gdyni, Poznaniu, Lublinie i Bydgoszczy. Wobec ciężkiej sytuacji finansowej zakładu budowy te zostaną zaniechane, natomiast dokończoną zostanie budowa domów w Warszawie, Krakowie i Toruniu, razem 466 lokali kosztem 6 milionów zł.

REWIZJA W KLUBIE BRIDŻOWYM

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). Wczoraj o godzinie 11 w nocy do lokalu klubu bridżowego na Nowym Świecie wkroczyli funkcjonariusze urzędu śledczego, którzy zabrali księgi i dokumenty, a lokal opieczętownali. Zarządzenie to jest następstwem znanego doniesienia prezesa klubu adwokata Fleszyńskiego.

NOWY POSEŁ POLSKI W BUKARESZCIE

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). Posłem w Bukareszcie w miejsce mianowanego wiceministrem spraw zagr. p. Szembeka mianowany został dotychczasowy poseł w Rydze p. Arciszewski. Zgoda rządu rumuńskiego na tę nominację już nastąpiła.

DYREKTOR BUTLER W PRADZE

Praga, 10 listopada. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Butler przybył dziś z Warszawy do Pragi, celem podjęcia rozmów z rządem, organizacją pracodawców i związkami zawodowym w sprawie międzynarodowego programu w dziedzinie polityki społecznej.

WYBORY W ALBANII BEZ METOD BRZESKICH

Belgrad, 10 listopada. Jutro odbędą się w Albanii wybory do drugiego parlamentu za czasów monarchji. Jak z Tirany donoszą, rząd albański wydał do wyborców odezwę, w której zapewnia, że wybory będą przeprowadzone uczciwie, przy zagwarantowaniu wyborcom pełnej swobody głosowania. Rząd wyraża nadzieję, że wolna decyzja wyborców będzie dalszym dowodem dojrzałości politycznej narodu albańskiego i zapewni stabilizację obecnego ustroju. Rząd nie wystawił żadnej listy kandydatów.

Krwawe rozruchy w Genewie i Lozannie

11 ZABITYCH I 64 RANNYCH

Genewa, 10 listopada. W Genewie doszło wczoraj wieczór do rozruchów politycznych, które trwały do wczesnych godzin porannych i pociągnęły za sobą większą ilość ofiar w zabitych i rannych. Grupa polityków prawicowych z obozu „Union Nationale“ zwołała wczoraj wieczór zgromadzenie antysocjalistyczne. W odpowiedzi na to robotnicy - socjaliści zorganizowali pochód demonstracyjny, do którego przyłączyli się również komuniści. Wobec podnieconego nastroju mas i wobec groźby wybuchu poważnych rozruchów wezwała policja pomocy wojskowej. Gdy demonstranci zobaczyli nadciągającą kompanię piechoty z karabinami maszynowymi, poczęli przeciw wezwaniu wojska protestować a poszczególne grupy robotników rzuciły się na żołnierzy i poczęły ich rozbrajać. Podczas szamotaniny zostało kilku żołnierzy ranionych. Dowódca kompanii wezwał demonstrantów do rozejścia się, a gdy to nie pomogło, kazał ustawić karabin maszynowy. Podlegający przez komunistów tłum poczęł w dalszym ciągu nacierać na wojsko, które zrobiło użytek z broni palnej. Po pierwszej salwie i szeregu strzałów z karabinu maszynowego rozbiegł się tłum, pozostawiając na placu wielką ilość zabitych i rannych. Później tłum poczęł się nanowo zbierać i ponownie atakować policję i wojsko. — Rozruchy trwały całą noc i pochłonęły 11 zabitych i 64 rannych. Większość ofiar rekrutuje się z robotników. Sytuacja w mieście jest naprężona. — O godz. 1 w nocy zwołano Radę stanu na posiedzenie nadzwyczajne, na którym uchwalono środki mające zapobiec dalszym rozruchom. Szkoła

wojskowa w Lozannie wysłała do Genewy 600 żołnierzy celem wzmocnienia garnizonu lokalnego. Związki robotnicze zapowiadają proklamację strajku generalnego.

Genewa, 10 listopada. Ubiegłej nocy doszło również w Lozannie do rozruchów. Po nadejściu wiadomości o wypadkach genewskich komunista Jeanneret-Minkine wygłosił na ulicy podburzającą mowę. Tłumy robotników usiłowały utworzyć pochód demonstracyjny, który jednak po krótkim starciu z policją został rozprószony. Rada stanu kantonu Waadt zarządziła ostre przygotowanie wojskowe. Wydany został również zakaz odbywania zgromadzeń i pochodów na ulicach miast.

Genewa, 10 listopada. W związku z wczorajszymi rozruchami aresztowano dziś przywódcę socjalistów Leona Nicolego. Przywódcy komunistów, Lebel i Tronchet, którzy również mają być aresztowani, ukryli się i nie zostali dotąd ujęci. W mieście, które już w r. 1927 przeżywało podobne rozruchy panuje nastrój podniecony. Związek zawodowy zwołał na dziś wieczór posiedzenie, na którym zapadnie decyzja co do ogłoszenia strajku generalnego. Policja zakazała sprzedaży ulicznej dziennika socjalistycznego „Travail“. Sprzedaż w kioskach jest natomiast dozwolona. Po mieście rozrzucone są ulotki atakujące ostro rząd i zarządzenia władz. Pod koszarami wojskowymi zbierają się tłumy ludności, demonstrującej przeciw wojsku. Także ulice zalegają tłumy podnieconych robotników.

PAPEN NIE USTĘPUJE

Berlin, 10 listopada. Wczoraj wieczór odbył rząd v. Papena posiedzenie gabinetu, na którym zajęte zostało stanowisko, że koncentracja narodowa musi być utworzona za wszelką cenę. Rząd postanowił nie podawać się do dymisji. Wieczór udał się kanclerz do prezydenta Hindenburga, któremu przedłożył propozycję podjęcia rokowań z przywódcami partji. Rokowania te mają się odbyć jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Berlin, 10 listopada. Organ hitlerowców „Angriff“ przynosi dziś artykuł w sprawie „koncentracji narodowej“ i m. in. pisze: „Nikt, z wyjątkiem samego rządu v. Papena, nie ludzi się, że stanowisko obecnego rządu Rzeszy jest do utrzymania. Rząd jest jednak do tego stopnia naiwny, że sądzi, iż uda mu się doprowadzić do t. zw. „koncentracji narodowej“. Wyobraża sobie, że teraz nagle zgodzą się przywódcy partji na społecznie reakcyjny program Papena i stawia się do jego dyspozycji. Stwierdzamy, że narodowi socjaliści nie są do pozyskania dla odegrania tej komedji. 12 milionów wyborców oddało swe głosy na Hitlera nie po to, abyśmy mieli akceptować politykę Papena, lecz dla walki z tą polityką. Ponieważ podobna odmowa zapowiedziana została także przez inne partje, przeto Papen może być pewny, że nie dojdzie daleko. Polityką partji kieruje Adolf Hitler a jego stanowisko jest już chyba nadto dobrze znane. Nie godzimy się na żadne kompromisy i po raz setny powtarzamy, że udział narodowych socjalistów w rządzie może być brany pod uwagę tylko w tym wypadku, jeśli kanclerstwo powierzone zostanie Hitlerowi. To jest jedyne wyjście z kryzysu“.

KREW SIĘ LEJE W NIEMCZECH

Berlin, 10 listopada. W Kamienicy (Chemnitz) doszło wczoraj wieczór między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru do krwawych starć, w toku których padły liczne strzały. Przeszło 20 osób odniosło ciężkie rany. Liczba rannych jest znacznie większa, jednak nieuchwytna, ponieważ hitlerowcy swoich rannych uprowadzili i ukryli w domach.

SPALIŁO SIĘ OŚMIORO DZIECI

Zurych, 10 listopada. W zakładzie wychowawczym dla dzieci upośledzonych w Waedenswil, nad jeziorem Zurychskim, wybuchł dziś rano pożar, który zniszczył część zabudowań. Części dzieci nie zdołano wyratować i poniosły śmierć w płomieniach. Po ugaszeniu ognia wydobyto z pod zgliszcz zwęglone zwłoki ośmiu dzieci. — Brak jeszcze czworo dzieci.

NAGRODA NOBLA

Sztokholm, 10 listopada. Akademia szwedzka przyznała dziś literacką nagrodę Nobla na rok 1932 angielskiemu pisarzowi Johnowi Galsworthy'emu, znakomitemu autorowi „Forsytów“.

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH NA ISLANDJI

Kopenhaga, 10 listopada. W Reykjaviku na Islandji doszło wczoraj wieczór do krwawych rozruchów bezrobotnych. Podczas obrad rządu nad kwestją zredukowania zasiłków dla bezrobotnych zebrała się przed budynkiem rządowym grupa demonstrantów. Podburzeni przez komunistów demonstranci wtargnęli do sali obrad, gdzie poczęli się awanturować. Podczas rozprędzenia demonstrantów przez policję zostało przeszło 20 rannych. Między rannymi znajduje się również kilku policjantów.

STOSUNKI WŁOSKO - FRANCUSKIE

Paryż, 10 listopada. Premier Herriot przyjął wczoraj wieczór ambasadora włoskiego w Paryżu hrabiego Pignatti, który w imieniu swego rządu wyraził premierowi Herriotowi podziękowanie za słowa przyjazne wypowiedziane przez premiera francuskiego na kongresie partji radykalnej w Tuluzie oraz wobec prasy francuskiej. Ambasador włoski zapewnił premiera Herriota, iż rząd jego szczerze pragnie ścisłej współpracy z Francją.

HOOVER USTĄPI PRZED MARCEM?

Nowy Jork, 10 listopada. W kołach politycznych w Waszyngtonie krąży pogłoski, jakoby prezydent Hoover zamierzał ustąpić z urzędu jeszcze przed upływem terminu konstytucyjnie przewidzianego tj. przed marcem przyszłego roku. Powodem przedwczesnej dymisji ma być druzgocąca porażka partji republikańskiej, która uniemożliwia jej podjęcie jakichkolwiek decydujących kroków. W przyszłym tygodniu ma się odbyć pod przewodnictwem Hoovera konferencja przywódców partji republikańskiej. Na konferencji tej ma być omawiana kwestja wcześniejszego ustąpienia rządu republikańskiego.

Nowy Jork, 10 listopada. Do izby reprezentantów wybranych zostało dotąd 276 demokratów i 81 republikanów, do senatu zaś 58 demokratów, 35 republikanów i 1 farmer.

Nowy Jork, 10 listopada. Ogłoszono ostateczny rezultat wyborów do senatu. Na 34 mandaty, stojące do wyboru, zdobyli demokraci 28 mandatów, a republikanie 6. Nowy senat amerykański będzie się zatem składać z 59 senatorów demokratycznych, 36 republikańskich i 1 farmera.

ORKAN SPUSTOSZYŁ JAMAJKĘ

Nowy Jork, 10 listopada. Donoszą z Kingsfona (Jamajka), że zachodnia część wyspy nawiedzona została gwałtownym orkanem, który wyrządził znaczne straty. Plantacje trzciny cukrowej, bananowe i inne zostały doszczętnie zniszczone. Do chwili obecnej niema jeszcze wiadomości co do ewentualnych ofiar w ludziach.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

KRONIKA

TEATR WIELKI

Piątek, 7:30: „Samuel Zborowski”.
Sobota, 3:30: „Pinokio” (ceny najniższe od 40 groszy do 2.70 zł.); 7:30: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre” (premiera — sztuka S. B. Shawa — abonament 2); 7:30: Opera.
Niedziela, 3:30: „Marjusz” (ceny niższe — abonament 2); 7:30: Opera.
Poniedziałek, 7:30: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre” (Abonament 3).

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek, 7:30: „Lekarz bezdomny” (Abonament 1).
Sobota, 7:30: „Tak było i będzie” (Abonament 3).
Niedziela, 3:30: „Olimpia” (ceny niższe — abonament 2); 7:30: „Lekarz bezdomny” (Abonament 1).
Poniedziałek, 7:30: „Tak było i będzie” (Abon. 3).

COLOSSEUM

Film: „Ludzie na posterunku” i rewja „Wesoło żyć”.

— 000 —

WODA GORZKA „Franciszka Józefa” — pomaga do regularnego wypróżnienia stolca i zmniejszenia wysokiego ciśnienia krwi.

— 000 —

„ZBYT PRAWDZIWE, ABY BYŁO DOBRE” zbiór kazań scenicznych w trzech aktach Bernarda Shawa. Wchodził na afisz Teatru Wielkiego w sobotę 12 bm. Sztuka ta, której prapremiera odbyła się w czerwcu br. w Teatrze Polskim w Warszawie, porusza najaktualniejsze problemy dzisiejszej Europy. „Wojna zniszczyła w nas wszelką wiarę, wszelką afirmację. Każde hasło, jakiegokolwiekby ono było, przyjmujemy z zamyśleniem i powątpiewaniem. Umieemy powiedzieć „nie”, ale brak nam zdolności i siły, by wyrzec słowo: „wierz”. Wojna była piekielną ciepłarnią, w której dojrzewaliśmy, z szybkością i rozpadem roślin w czas późnej wiosny, po długiej zimie. Wyrosliśmy z naszej religii i z naszego systemu politycznego, przerosliśmy siły i moce naszych umysłów i charakterów”. Oto genialna próba obnażenia tajemnicy dnia dzisiejszego. Sztuka „Zbyt prawdziwe, aby było dobre” ukaże się w reżyserji p. W. Radulskiego.

„LEKARZ BEZDOMNY” A. Stonimskiego ukaże się na scenie Teatru Rozmaitości dziś w piątek po cenach znacznie niższych.

„PINOKIO” czyli „Niezwykłe przygody drewnianej kukielki, po cenach najniższych (od 40 groszy do 2.70 zł.) grane będzie w Teatrze Wielkim w sobotę 12 bm. Początek o godzinie 3:30 popołudniu. Barwna ta bajka, pełna słońca, światła i barw, z przepiękną, śpiewną muzyką R. Palestra z tańcami, układu F. Brattówny, a w reżyserji Br. Dąbrowskiego budzi żywy odzwiek na wypełnionej młodą publicznością widowni.

OPERA LWOWSKA W STANISŁAWOWIE. W sobotę 12 bm. wystąpi w Stanisławowie w teatrze im. St. Moniuszki opera lwowska pod dyktandem Adama Dołży-



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH W O Ł K O W Y S K I

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.
UWAGA! TAPCZANY METALOWE W WIELKIM WYBORZE.

kiego. Grana będzie opera „Tosca” w najlepszej obsadzie, z primadonną Fr. Platówną, R. Peterem, L. Reychanem, J. Romanowskim i J. Syroczewskim na czele. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Ceny miejsc od 95 groszy do 8 zł.

NAJBLIŻSZY KONCERT POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO odbędzie się w piątek 18 bm. Wykonane będą utwory: Beethovena, R. Straussa i Wagnera.

WYSTAWA PRAC ZOFII STRYJEŃSKIEJ otwarta codziennie od 9 do 18 w salach m. Muzeum przemysłu artystycznego (ul. Hetmańska 20). Powyższa wystawa cieszy się wielkim zainteresowaniem.

— 000 —

DYREKCJA MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTR. zawiadamia, że dziś w piątek w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem zostanie wstrzymany ruch wozów tramwajowych w obrębie Wałów Hetmańskich — Pl. Marjacki, Pl. Halicki, Pl. Bernardyński do Pl. Cłowego. W czasie przerwy wozy przechodzące przez te place będą kursowały na odcinkach doprowadzających. Wozy linii „4”, „5”, „9” i „11” będą kursowały w czasie przerwy ruchu normalnie. W celu umożliwienia pasażerom kontynuowania dalszej jazdy na wozach, które skutkiem przerwy będą kursowały na dwóch odcinkach, bilety normalne będą znaczone przez konduktorów szczypcami na znak, że upoważniają do przesiadania.

ZMIANA W RUCHU TRAMWAJOWYM. — W związku z prośbą mieszkańców około parku Kilińskiego dykcja MKE zmienia kurs wozów linii „2” jak następuje: Od dnia 11 bm. codziennie w godzinach od 8 rano do 12 przedpołudniem i od godz. 16 do końca ruchu wozy linii „2” zamiast do końcowego przystanku Szkoła Techniczna dojeżdżać będą tylko do stacji park Kilińskiego do wylotu ul. Dwernickiego (stara petlica).

NOWA PLACÓWKA DLA DOŻYWIANIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Z inicjatywy i przy wydatnem poparciu dyrektora państwowej szkoły ekonomiczno-handlowej we Lwowie otworzyło Koło rodzicielskie przy tejże szkole w budynku szkolnym przy pl. Strzeleckim 8, kuchnię dla młodzieży szkolnej. Wydawanie obiadów rozpoczęło 3 listopada br. Młodzież szkolna bez różnicy wyznania otrzymuje już od początku września śniadania, a obecnie obfite obiady zupełnie darmo lub za minimalną opłatą — śniadanie 5—10 groszy, obiad z 3 dań za 40 groszy.

WLAMYWACZ DIDIUK UCIEKŁ I ZOSTAŁ „ZNALEZIONY”. Włamywacz Didiuk, który został aresztowany pod zarzutem włamania się do gmachu Sądu apelacyjnego i zrabowania 9.000 zł. zrobił dziś rano sferom policyjnym i sądowym wielką niespodziankę. Didiuk został pomieszczony w aresztach śledczych przy ul. Jachowicza. Jeszcze o godz. 4.30 nad ranem „wizyta” dozorców sprawdziła, że Didiuk przebywa w celi. Lecz o godzinie 7 rano już go nie było. Uczynił się wielki ruch, rwetes, strach padł na różnych dygnitarzy policyjnych i niepolicyjnych. Rozpoczęły się poszukiwania na wszystkie strony, wszystko jednak daremnie. O godzinie 10 rano policjanci i kucharz więzienny udali się do piwnicy po kapustę. Kucharzowi wydało się podejrzanym wznieście jednej z kadzi, w piwnicy się znajdujących. Podszedł bliżej i ku swemu przerażeniu ujrzał pod kadzią człowieka. Jeszcze większe zdumienie ogarnęło wszystkich, gdy okazało się, że człowiekiem tym jest Didiuk. Przytrzymany ponownie przyznał, że wylał kraty w celi znajdującej się na parterze przy pomocy deski, wylamanej z tapczana i wydostawszy się na wolność bez większych już trudności dostał się do piwnicy. Wśród sfer policyjnych nastąpiło znaczne uspokojenie.

SUKNA

w wielkim wyborze:

na ubrania męskie, wizytowe, sportowe, turystyczne, palta, raglany, płaszcze i futra; na kostjomy i płaszcze damskie; na mundurki studenckie itp.

KOCE

na łóżka, turystyczne, dla służby i na konie

DERKI

powozowe i automobilowe

PLEDY

poleca po cenach bardzo umiarkowanych

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

LUDWIK RALSKI
LWÓW — RUTOWSKIEGO 7.

MARTA OSTENSO

7

Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

Oczy i policzki starszego chłopca pociemniały. Na jego naprężono wyciągniętej dłoni wciąż jeszcze bezsensownie leżała zabawka: ta skromnie odziana dziewczynka o nazbyt chudych, wcale niezbyt czystych bosych nogach, odrzucała jego wspaniałomyślność. W uniesieniu wykrzyknął: — Wy nie! Coś takiego trzeba kupić, a wy nie macie pieniędzy! A ja mam pełne kieszenie pieniędzy, a w domu jeszcze więcej!

Pobita chwilowo, Elza rozpaczliwie szukała w myśli czegoś, dla poskromienia tego pyszałka i wskazania mu właściwego miejsca.

— Mojemu bratu Reefowi wiatrak urwał wczoraj rękę! — wybuchnęła nakoniec.

Efekt był nadzwyczajny. Ona sama uczuła dziwny zawrót i pustkę, a Bejlis zbladł, jakby mu się zrobiło słabo.

— Która? — Głos jego opadł do przerażonego szeptu.

— Prawa, to się rozumie! — odparła. Jej również zrobiło się teraz słabo i najchętniej byłaby się rozplakała.

Razem opuścili, zielony jakby studzienny chłód i z głębokiego cienia pośród gładkich, łodyg wycyńców, rozrosłych w mroku, weszli w cichą, promienną, potężną falę słońca prerji. Bejlis Carew podniósł oczy na wiatrak, którego skrzydła w białych strzępach zwiślały w świetle słońca.

ROZDZIAŁ III.

Pokój wydał się Elzie tak pełnym jak kościół, w chwili gdy gmina wstaje do śpiewania. Ze jednak oprócz matki i jej samej na czerwonym bujającym foteliku był w niej tylko Bejlis i dwie panie, więc wrażenie to należało chyba przypisać tuszy pani Grace Carew i niezwyklej długości jej szwagierki, panny Hildy Carew. Wypełniały one mały pokój niby dwa duże ptaki zbyt ciasną klatkę. Zdawały się rozpierać na tym tanim zielonym dywanie z jego wypłowiałymi różami, na wszystkich krzesłach, mających wyglądać na dębowe, o oparciach osłoniętych szydełkowymi serwetkami; cała ta gorąca, szara atmosfera pokojowa tchnęła ich obecnością. W oknach były zielone żaluzje, lecz przez dwie duże dziury w jednej z nich, dwa duże kręgi słoneczne ślizgały się figlarnie po postaci pani Grace Carew, po złotym medaljonie na jej piersi i białych jedwabnych faldach jej sukni. Zdawała się cieszyć zainteresowaniem tych złotych oczu, kołysząc się to w jedną to w drugą stronę i obserwując pierzchliwe płasy świetlnego zjawiska.

Gdy Leon ruszył z wujem Fredem na pole, Bejlis z Elzą weszli do mieszkania. W tej chwili chłopiec patrzył w sufit, nie zwracając uwagi na ciotki. Musiały pytać go o coś kilkakrotnie, zanim odpowiedział. A gdy się wreszcie odezwał, obydwie zdawały się być rozczulone i uszczęśliwione jego uprzejmością. Traktowały go wyraźnie jak gdyby już był dorosłym mężczyzną, co Elzę mocno dziwiło.

Obydwie panie od chwili wejścia bezustannie rozmawiały i to wyłącznie tylko z sobą, jak gdyby nikogo więcej nie było w pokoju.

Przytem w tych ich rozmowach czuć było przytłumiony ton wrogości. Może poważniły się dopiero co, jadąc tu z miasta i sprzecząc się oto w dalszym ciągu, nie zważając na otoczenie. Czy nie wiedzą co stało się Reefowi? Czy Carewowie nie troszczą się wogóle o losy drugich? Pokora matki, która z ze zrezygnowaniem złożonemi rękoma, mimo uśmiechu na ustach siedziała ze smutnymi oczyma, nieznośnie nagle zaczęła drażnić dziewczynkę. Parła ją, by wiadomością o nieszczęściu Reefa zmusić nagle do zmiłknienia te dwie w nieskończoność paplające kobiety. Chciała wstać i powiedzieć im by sobie wróciły do swego pięknego domu z nowym skrzydłem, gdzie mogą się kłócić, ile im się podoba. Ale tu, gdzie Reef na górze śni o swych bólach, musi być cicho. Wiedziała wprawdzie, że to nie wypada. Wobec ludzi tak możnych jak Carewowie, uprzejmość była obowiązkiem. Poza tem, chcą przecież zobaczyć się z ojcem. Nadejdzie zapewne lada chwila, zażąda wieczerzy i spyta jak się czuje Reef. A potem oczywiście, będzie się też zabawiał z gośćmi, może nawet będzie żartował, mimo Reefa — kobietom zawsze umiał opowiadać coś wesołego. I z pewnością będzie też nalegał, by zostały na kolację; jeśli się będą opierać, to z pewnością potrafi je namówić. A przy kolacji będą w dalszym ciągu rozmawiać i żartować, aż w swym eleganckim powozie, zaprzężonym w tego złotogniadego konia, odjadą nareszcie i w domu znów zapanuje spokój.

— Nie odwiedzają nas po raz drugi! — myślała Elza. — Nigdy nas już nie odwiedzają, nie, bo to przecież nie nasi równi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— 000 —

8-PROCENTOWA OBNIŻKA POBORÓW EMERYTALNYCH. Rozprządzeniem rady ministrów z dnia 8 lipca 1832 weszły w życie nowe przepisy emerytalne dla pracowników kolejowych. Przepisami temi w myśl § 13 zostały dotychczasowe zagwarantowane prawa do pełnych 100-procentowych poborów, po przejściu w stan spoczynku po 35-letniej służbie zredukowane do 92 procent. — Przeciw temu zarządzeniu zrzeszeni w Związkach emeryci, wnoszą protest i memorjały do władz właściwych, wzywają przeto emerytów kolejowych bez względu na przynależność Związkową, do łączenia się i zgłaszania do akcji. Zgłaszać się należy we wszystkich Związkach emerytów.

SPROSTOWANIE. Izba skarbowa I we Lwowie, odnośnie do notatki w dziale „Kronika”, umieszczonej w Nr. 26 z 27 października pod tyt. „Pobity egzekutor” komunikuje, że treść tej notatki nie jest zgodna z rzeczywistym stanem rzeczy, wartość bowiem zajętych egzekucyjnie ruchomości w firmie Loewenwirth, ul. Legionów 43, wynosiła około 6 tysięcy złotych, a nie 60 tysięcy. Również nieprawdą jest, że właściciel firmy, rozgoryczony postępowaniem egzekutora — rzucił się na niego i dotkliwie go pobił. Natomiast prawdą jest, że przeprowadzającemu czynność egzekucyjną sekwestrowi podatkowemu nie czyniono żadnej w tej czynności przeszkody.

WESOŁY PORANEK DLA GRZECZNYCH DZIECI

(starszym wstęp także dozwolony)
JEDYNY WYSTĘP MICKI-MAUS

na poranku w kinie „Atlantic” w niedzielę 13 listopada o godzinie 12 w południe. Bilety w cenie: 49 i 99 groszy.

ZGROMADZENIA W OKRĘGU PODKARPACKIM

W STRYJU 11 bm. o godzinie 18 zgromadzenie w sali ZKK. Referat wygłosi tow. senatorka Dorota Kluszyńska.

W DROHOBYCZU 12 bm. o godzinie 17 zgromadzenie w sali Domu Robotniczego. Referat wygłosi tow. senatorka Dorota Kluszyńska.

W BORYSLAWIU 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego akademja 40-lecia PPS, na program której złożą się: 1) orkiestra robotnicza odegra pieśń robotniczą; 2) przemówienie tow. posła M. Niedziałkowskiego; 3) deklamacje i inscenizacja; 4) przemówienie tow. senatorki Doroty Kluszyńskiej.

W BORYSLAWIU 14 bm. o godzinie 15 w sali Domu Robotniczego ogólne zgromadzenie kobiet, na którym referat wygłosi tow. senatorka Kluszyńska i o godzinie 18 ogólna konferencja delegatów Zagłębia boryslawskiego: członków partji i klasowych Związków zawodowych, na której przemówienia wygłoszą tow. senatorka Kluszyńska i poseł Niedziałkowski.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ (ul. Gródka 69). W poniedziałek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem aktualny referat na temat „Kryzys ekonomiczny a racjonalna gospodarka społeczna” — ilustrowany ciekawymi przeżyciami.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 12 listopada

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny. 15.40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Wiadomości wojskowe. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.25: Gramofon. 16.40: „Aleksander Czołowski, człowiek i artysta”. — 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 18.20: „Wśród książek”. 18.30: Mały koncert. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Agitacja BB wśród rolników. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Muzyka lekka. W przemowie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radiowego. 22.05: Koncert z Warszawy. 22.40: Feljton: „W sercu Normandji”. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Maleńka z Montparnasa”.
ATLANTIC: „Błękitna Rapsodia”.
CASINO: „Głos pustyni”.
CHIMERA: „Milczący wróg” i „Klątwa rodu mandarynów” (Anna May Wong).
GRAZYNA: „Król to ja” (Vlasta Burian).
Liedtke).
MARYSIENKA i KOPERNIK: „Blond Venus” (Marlena Dietrich).
MIRAZ: „Trader Horn”.
OAZA: „Ulica potępionych dusz”.
PALACE: „Komenda serc”.
PAN: „Bomby nad Monte Carlo”.
PASAZ: „Carmencita”.
PROMIEN: „Legjon ulicy” i rewja.
RAJ: „Bitwa nad Somna”.
STYLOWY: „Rok 1905 — Wygnańcy”.
ŚWIT: „Jego maleńka” (Janet Gaynor).
UCIECHA: „Quo vadis”.

Imponujące zgromadzenie we Lwowie

Z UDZIAŁEM TOW.: CIOLKOSZA I DUBOIS

Posejmowa sala w gmachu Skarbka wypełniona była ubiegłej środy przez Lwów pracujący, który przyszedł nabrać otuchy do walki i wiary w rychłe zwycięstwo.

Miarą zainteresowania szerokich kół ludności Lwowa zgromadzeniem był fakt, że nie tylko sala była wypełniona po brzegi, ale schody i przejścia wiodące do sali były zapelnione.

Na wstępie zabrał głos tow. Hausner, który podkreślił znaczenie takich zgromadzeń, w okresie gdy klasa robotnicza zepchnięta jest na dno nędzy i głodu, gnębiona bezustannie widmem utraty pracy i obniżaniem zarobków, której organizacje walczą o swoją egzystencję, nieradko podkopywane są przez prowokatorów, szykanowane przez władze i mało mają możliwości obrony swych dotychczas nabytych praw.

Po wyborze prezydium, w skład którego weszli tow.: Laskowski, Skalak i Żelazkiewicz, — przemówił witany oklaskami tow. Ciolkosz. Mówca w przeszło półtorej-godzinnym przemówieniu poddał ostrej krytyce obecny ustrój, ze specjalnym uwzględnieniem stosunków polskich. Przemówienie tow. Ciolkosza, miejscami przeplatane gorzką ironją, uwypuklona w miejscach, kiedy mówca polemizuje z publikacjami panów: Matuzewskiego, Krzyżanowskiego, Dewey'a, czy nawet Mackiewicza, monarchisty, obalilo twierdzenia optymistyczne, ogłaszane przez prasę, przez wymienionych fakirow czy cudotwórców na kryzys. Omawiając stosunki polskie, tow. Ciolkosz podkreśla fałsz i obłudę, jaką widać w każdym pociągnięciu sanacyjnego rządu. Czy to kwestja bezrobocia, w której fałszywe cyfry ludzi dotkniętych klęską bezrobocia są w rażącej proporcji z podawanymi komunikatami, gdyż faktycznie dotkniętych klęską bezrobocia jest w Polsce

mniej więcej półtora miliona obywateli, a nie 250 tysięcy. Jeśli przyjrzymy się polityce rządu w sprawie kartelów, z którymi zapowiada się walkę, a które rząd równocześnie zakłada, jeśli uwzględnimy politykę w monopolach, będziemy mieli obraz bezholowia, któremu na imię pomajowy system.

Obserwując położenie gospodarcze krajów całego świata, widzimy jasno, że jesteśmy w okresie, który przewidział Karol Marx, w okresie, kiedy kapitalizm stał się plagą całego społeczeństwa, jesteśmy w okresie przelomowym, w którym zmiana ustroju należy wyłącznie do klasy robotniczej.

Mówca kończy, że: ku ostatecznemu pochodowi proletariatu, PPS pójdzie każdą drogą. Wybór tej drogi zależeć będzie od wysiłku organizacyjnego, teoretycznego i moralnego przygotowania do zadań, jakie czekają klasę robotniczą.

Znakomitej mowy tow. Ciolkosza słuchali zgromadzeni z zapartym tchem i nagradzali mówcę burzliwymi oklaskami.

Następnie przemawiał tow. Dubois.

Przemówienie tow. Dubois'a cechował zapał i wiara w zwycięstwo klasy robotniczej. Przez uwypuklenie rażących kontrastów i sprzeczności, które patronują ustrojowi kapitalistycznemu, zilustrował mówca dzisiejsze stosunki w Polsce.

Wywody obydwóch posłów spotkały się z żywiołowym oddźwiękiem zgromadzonych tłumów.

Gdy delegat starostwa nie pozwolił przedstawicielowi akademików poruszyć sprawy opłat na wyższych uczelniach, bo nie była postawiona na porządku dziennym, uchwalono jedomyślnie rezolucję protestującą porażce przeciw społecznej i gospodarczej polityce rządu i wyrażającą uznanie i zaufanie PPS i jej reprezentacji sejmowej.

— 000 —

2 zł. na miesiąc i półtora korca ziemniaków na całą zimę

Zapomogi dla bezrobotnych, tak szumnie zapowiadane przez specjalny komitet do spraw bezrobocia, wynoszą we Lwowie po 2 złote (bony) dla małej rodziny, a po 4 złote dla wielkiej rodziny na cały miesiąc listopad. Równocześnie wydaje się kartofle na całą zimę po półtora wzgl. 3 korce, zależnie od wielkości rodziny.

Pomoc ta, wydawana w takich śmiertelnie wysokich dawkach, zakrawa na oczywiste kpiny. —

A jesteśmy już w połowie listopada, gdy specjalne opłaty na rzecz bezrobotnych pobiera się od ludności już od 1 września. Już więc trzeci miesiąc gromadzi się miliony dla tych biednych ludzi, ale dotąd oni z tego oglądają prowokacyjnie małe ochłapy.

I magistrat lwowski ze swej strony pobiera specjalne dopłaty na rzecz bezrobotnych.

Gdzie się to wszystko podziewa?

Z SALI SĄDOWEJ

„DOM OPALOWY DLA WIELKIEGO LWOWA I OKOLICY”

Józef Grzegorz Duda chcąc się szybko a łatwym sposobem wzbogacić, w listopadzie 1931 założył w Zamarstynowie przedsiębiorstwo sprzedający opału, pod powyższym pięknie brzmiącym tytułem. Ponieważ Duda pieniędzy na prowadzenie tego przedsiębiorstwa nie miał, zaczął ogłaszać w dziennikach, że poszukuje współnika. Na skutek tego ogłoszenia zgłosiła się p. Dominika Ochowicz i złożyła w jego ręce 4.000 zł.

Ponadto Duda przyjął od Marji Zenkner 500 zł. jako kaucję za posadę kasjerki w swem przedsiębiorstwie.

W podobny sposób pobrał Duda różne kwoty od kilku jeszcze osób, obiecując im posady w swem przedsiębiorstwie.

Węgiel gruby po 49 zł tona
kostka I i II po 51 zł „
orzecz I po 47 zł „

z dostawą przed dom

Przedsiębiorstwo **TE-HA**
Techn.-Handlowe UL. POTOCKIEGO 9

KINOTEATR „UCIECHA”

Nieśmiertelne arcydzieło podług SIENKIEWICZA

„**QUO VADIS**”
Z EMILEM JANNINGSEM

MEBLE I SPRZĘTY

FIRANKI modne, trzy-częściowe, 6'90 zł.; koldry od 9'80 zł.; kapy, narzuty, brokaty najtaniej sprzedaje Wytwórnia FREILICHA, Lwów, Sykstuska 21.

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, ul. KOPERNIKA 23, róg u. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

Dz. 5 piątek przy bufecie: ilaczki, gulasz wołowy, beuf Stroganoff, bigos, kielbasa, sos polski, zraz z kaszą — porcja tylko 60 gr. Kielbasa gorąca i parówki — porcja tylko 50 gr. — RESTAURACJA Kafka-Szkowron Lwów, Kopernika 3.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2.

Telefon 57-25.